Nr. 89. Kraków, Piątek 20 Kwietnia 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kto komu służy?

Długi szereg lat dopominają się wytrwale urzędnicy państwowi polepszenia bytu. W ostatnich czasach, gdy budżet państwowy zaczął wykazywać nadwyżki, żądania te słuszne stały się coraz natarczywszemi dziesiątkami tysięcy podpisów zaopatrzoną zbiorową petycyę posłano do parlamentu. Tutaj urzędnicy państwowi wystąpili już jako zsolidaryzowana armia pracowników, maszynie państwa poświęcająca najpiękniejsze lata życia, czerstwe zdrowie fizyczne i umysłowe, zdolność i energię. Żądania ich najsprawiedliwsze gwałtem domagają się załatwienia. Uznał je sam rząd centralny; jedynie system oszczędnościowy w tym właśnie dziale wydatków, który jak chroniczna choroba dziedzictwem przechodzi w spadku z jednego gabinetu na drugi,— dotąd nie pozwolił zabrać się do uregulowania bytu i utrzymania urzędników państwowych.

A chcąc pozornie przynajmniej okazać, że rząd jest życzliwy i „sprzyja“ nietylko poszczególnym krajom, ale całej ludności i leży mu na sercu dola pracowników rządowych, od lat dwóch po milionie złr. wstawia w budżet na zapomogi dla urzędników. I to krok naprzód po uczciwszej drodze. Z uznaniem powitaliśmy ów pierwszy milion, przypuszczając, że w następnych latach milion ten się podwoi, wreszcie potroi i t. d., wreszcie wejdzie w stałą rubrykę nie na zapomogi, ale na stałe podwyższenie pensyi.

I w budżet na rok bieżący minister skarbu wstawił ów milion. Mało to, prawda, dla tysięcy, ale powiadają: „na bezrybiu i rak ryba“. Do bre chęci rządu uznali w tym wypadku niemal wszyscy. Dopiero w Krakowie znalazł się polityk, który **więcej** dbając i troszcząc się o **ciągłość nadwyżek** budżetowych w skarbie państwa austryackiego, aniżeli **o dolę urzędników**, po większej części po uszy zadłużonych — wystąpił przeciw ministrowi, który milion na zapomogę dla urzędników w budżet na rok 1894 wstawił. I tak pisze ów mądry i dowcipny polityk w *Czasie* (nr. 82) we wstępnym artykule:

„...nadwyżka budżetowa z takim mozołem uzyskana **maleje corocznie** i niedaleka już jest chwila. w której mogłaby **zniknąć(!)** zupełnie. To też **wielka ostrożność i rozumna oszczędność(!)** w gospodarce finansowej powinny być **głównemi** zasadami działalności ministra skarbu i parlamentu.... nieostrożnem jest — zdaniem naszem — wstawianie do budżetu coraz nowych kredytów, które ostatecznie **zachwiać mogą równowagę** finansową. z takim trudem przywróconą“.

„Ów milion, którego p. minister skarbu zażądał dla urzędników, jest z jednej strony zupełnie niewystarczającym, a z drugiej strony **obciąża(!)** dość silnie budżet. Milion złr., rozdany pomiędzy urzędników w minimalnych kwotach, smutnej ich doli nie naprawi; więcej może korzyści przyniosłoby uwolnienie ich, a przynajmniej płac urzędniczych **od podatku dochodowego i od uciążliwych opłat stemplowych**.“

Na pozór zdawaćby się mogło, że to pobożne życzenie *Czasu* wypływa **z życzliwości** dla tych mas białych murzynów. co to za 600, 700 lub 800 złr. rocznie pracują z wytężeniem ostatnich sił i z tej szczupłej pensyi muszą utrzymać nieraz bardzo liczną rodzinę, czasem starego ojca i matkę, a niekiedy i biednemu przyjść w pomoc rodzeństwu.

Poniższe cyfry wykażą najdosadniej, jakiej to rangi urzędnicy cieszą się tą opieką i życzliwością *Czasu*, komu ten organ służy i czyj los go obchodzi.

Podajemy w tym celu zestawienie cyfrowe płac rocznych **wszystkich** rang urzędniczych, a zarazem wysokość potrącanego podatku dochodowego i opłaty stemplowej.

Ranga klasa	Płaca złr.	Opłacany rocznie: podatek dochodowy złr.	ct.	Stemple złr.	ct.	Razem złr.	ct.
XI	600	—	—	2	92	2	92
	700	11	90	3	12	15	02
	800	13	60	3	12	16	72
X	900	15	30	4	68	19	98
	950	16	15	4	68	20	83
	1000	17	—	4	68	21	85
IX	1100	19	55	5	40	24	95
	1200	22	95	9	12	32	07
	1300	26	35	9	12	35	47
VIII	1400	29	75	9	12	38	87
	1600	36	55	9	12	45	67
	1800	43	35	9	12	52	47
VII	2000	50	15	9	12	59	27
	2200	69	—	9	12	78	12
	2400	81	—	12	84	93	84
VI	2800	105	—	12	84	107	84
	3200	130	—	12	84	142	84
	3600	162	—	17	28	179	84
V	4500	240	—	17	28	257	28
	5500	345	—	32	28	377	28
	6000	405	—	32	28	437	28
IV	7000	539	—	41	28	580	28
III	8000	692	—	41	28	733	28
II	10.000	1055	—	47	50	1.102	50
I	12000	1.494	—	47	50	1.541	50

Jak się z powyższego zestawienia okazuje, podatek dochodowy wzrasta z każdą rangą wyżej, dochodząc do kwoty 405 złr. w randze piątej, a dalej do 539 złr., 692 złr, 1055 złr.. a nawet do 1494 złr. w rangach najwyższych. Opłata stemplowa wynosi od najniższej pensyi 2 złr. 92 ct, od najwyższej 47 złr. 50 ct.

Czas proponuje zatem, aby zamiast zapomogi z miliona złr. uwolnić urzędników od powyższego podatku dochodowego i stempla

Przypatrzmy się, mając dane cyfrowe przed sobą na czyją korzyśćby wyszło, gdyby życzenie *Czasu* zostało spełnione. Najniższej rangi urzędnik, pobierający pensyi 600 złr. dostaje obecnie zapomogi z owego miliona przynajmniej 30 złr. i więcej. Gdyby go uwolniono zamiast tej zapomogi od stempli, zyskałby najwyżej 2 złr. 92 ct., a stracił tem samem najmniej 27 złr. 8 ct, jeżeli jego zapomoga była najniższą, t. j. jeżeli wynosiła tylko 30 złr. Takie same straty, w niektórych wypadkach o wiele większe, ponieśliby urzędnicy **wszystkich** klas następnych, korzyść z propozycyi *Czasu* mieliby dopiero *hofraci*, szefowie biur ministeryalnych i sami ministrowie. Ci bowiem opłacają od swych pensyj podatku dochodowego wraz z opłatą stemplową po 300, 400, 500 i tak dalej, nawet po tysiąc kilkaset złr. rocznie. a ponieważ większa część z nich. nawiasem mówiąc, nie korzysta z zapomogi milionowej, więc całą i można powiedzieć absolutną korzyść z chytrego projektu *Czasu* oniby mieli — a urzędników rang niższych nawet tej lichej, nieznacznej pozbawionoby zapomogi kilkudziesięciu złr. — Chyba dość jasno przedstawia się obecnie rzecz, komu *Czas* służy. kogo bierze w obronę i jakim sferom sprzyja? Zamiast starać się o polepszenie bytu urzędników wogóle, a w szczególności niższych rang, najwięcej pracujących, a najgorzej natomiast wynagradzanych, organ kliki krakowskich wsteczników użala się nad losem biednych hofratów, pobierających za swą „niestrudzoną“, „uciążliwą“, „siły wyczerpującą“ pracę po 7, 8 lub 10.000 złr.

Za ów pomysł, w szatę miłości bliźniego przyodziany, pełen chrześcijańskiej troskliwości i pieczołowitości o byt wysokich urzędników państwowych, którym owych 8.000—10.000 rocznie nie wystarcza na utrzymanie, zasłużył *Czas* co najmniej na złoty kołnierz z gwiazdkami.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, 17 kwietnia.*

Według wiarogodnych informacyj spodziewanem jest w sierpniu przybycie do Warszawy cara, który sam własną ręką ma położyć kamień węgielny pod cerkiew budującą się na placu Saskim, jakoteż ma być obecnym przy przeniesieniu pomnika z placu Saskiego na plac Zielony. Od dłuższego czasu równocześnie z tą pogłoską, która, jak obecnie, jest już pewną, — ogólnie mówiono o mającym się odbyć zjeździe trzech monarchów w Skierniewicach. Wieściom tym jednak nie dawano wiary. Dziś atoli nabierają one prawdopodobieństwa, a to wobec nadeszłego z Petersburga do rady zarządzającej drogi żelaznej warszawsko wiedeńskiej tajnego rozporządzenia, dotyczącego uporządkowania stacyj drogi żelaznej w Skierniewicach, Aleksandrowie i Granicy i stosownego przygotowania całej linii drogi żelaznej na miesiąc sierpień, na przyjęcie monarchów. Na ten cel z funduszów zapasowych wyznaczono pewną poważną kwotę, z której na odnowienie portretów w Aleksandrowie i Skierniewicach przeznaczono przeszło 300 rubli (w Aleksandrowie 140 rubli. w Skierniewicach 180 rubli).

W tych dniach doniosły pisma tutejsze, za któremi powtórzyły pisma galicyjskie wiadomość, jakoby droga żelazna warszawsko-wiedeńska w 50 rocznicę założenia przeznaczyła na internat dla dzieci prawosławnych przy swej szkole technicznej 50.000 rubli. Informacya ta jest z gruntu fałszywa, a oparta na pogłosce źle skomentowanej. W myśl postanowienia ministeryalnego wszystkie drogi żelazne w gub. Królestwa Polskiego obowiązane są przeznaczyć 25.000 rubli na internat przy instytucie inżynierskim w Petersburgu; otóż i droga żelazna warszawsko-wiedeńska sumę powyższą przeznaczyła na internat, ale dla dzieci wyznania rzymsko-katolickiego, stwarzając stypendyum imienia Kronenberga. Co do internatu przy tutejszej szkole technicznej — istotnie ministerstwo zaproponowało utworzenie takiegoż internatu dla dzieci wyznania prawosławnego, żądając na ten cel funduszu ze strony drogi żelaznej wynoszącego 30.000 rubli. Zarząd drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej odmówił tej kwoty, powołując się na ustawy, które zabraniają zarządowi rozporządzać się sumami akcyonaryuszów. Projekt ten jednak, jako projekt ministerstwa, ma być wniesiony na ogólnem zebraniu akcyonaryuszów. a zatwierdzenie jego od nich samych jest zależne. Sprawę tę podniosłem w nadziei, iż przecież kwestya w należytem świetle będzie przedstawiona, stając się niejako wskazówką dla akcyonaryuszów, pochodzących z Galicyi i W. Ks. Poznańskiego.

Z inicyatywy dyrektora instytutu gospodarstwa rolnego i leśnego w Puławach (Nowej Aleksandryi) p. Dokuczajewa, rada profesorów tegoż instytutu stara się o założenie Towarzystwa rolnego, którego zadaniem będzie oprócz kwestyj mających związek z rolnictwem i leśnictwem badanie Królestwa Polskiego pod względem przyrodniczym i etnograficznym.

W ministerstwie spraw wewnętrznych jest obecnie rozpatrywaną sprawa reformy kolonizacyi w Rosyi. Z przeprowadzonych badań okazało się, że większość kolonistów. przybywających do Rosyi, są to ludzie zamożni, którzy. korzystając z ulg i praw, jakie tutaj posiadają, zachowują język, narodowość, a pomimo że przyjmują tutejsze poddaństwo, liczą się zawsze w swoim kraju jako poddani niemieccy. Wobec tego przywileje i ulgi, jakie koloniści dotychczas posiadają mają być zniesione. I tak przedewszystkiem szkoły gminne niemieckie mają być oddane pod kontrolę ministerstwa oświaty, autonomia będzie kolonistom odjęta, prawo nabywania dóbr ograniczone, a wreszcie gminne kasy, zarządzane przez kolonistów, będą oddane pod kontrolę państwową.

Sław.

Z Rady państwa.

Uzupełniając wiadomości podane we wczorajszych telegramach winniśmy dodać, że wystąpienie **Luegera**, które wywołało niezwykłą w Izbie awanturę. odnosiło się do przemówienia, jakie generał broni baron **Schoenfeld** wygłosił na bankiecie, wydanym dla wiedeńskiego burmistrza **Gruebla**.

W mowie swej użył Schoenfeld wyrażenia, że wojsko stać będzie poza plecami zgromadzonych, aby w danym razie bronić ich ciężko zarobionej własności. Otóż **Lueger** nazwał ów bankiet zgromadzeniem politycznem, w którem udział wzięli tylko wielcy kapitaliści i ich czeladź. Mowca stwierdza, że regulamin wojskowy zabrania osobom wojskowym w mundurze uczestniczyć w zgromadzeniach które mają polityczną tendencyę. Jeśli więc wyżsi wojskowi w ten sposób mają swobodę manifestować się, niechże i podoficerom i prostym żołnierzom będzie wolno brać udział w zgromadzeniach politycznych.

Lueger na wstępie swej mowy zaznaczył, że z zasady się nie pojedynkuje, i uważa każdego, kto wyzywa, za pospolitego zbrodniarza. Wywody jego wywołały w Izbie istną burzę, która nie prędko ustała. Po całym szeregu sprostowań które miały na celu wykazać, że na owym bankiecie byli nietylko kapitaliści, ale każdy wogóle, kto chciał, mógł przyjść, skończyło się na tem, że przewodniczący przywołał **Luegera** do porządku, a zganił **Mengera** który poprzedniego mowcę obdarzył mianem tchórza.

Z kolei odrzucono wniosek **Pacaka** o przejście do porządku dziennego nad projektem rządowym o meldowaniu się pospolitaków i w rozprawie szczegółowej, w której zabierali głos Kaiser, Kraus, Kronawetter, minister obrony krajowej Welsersheimb, Morre, Vaszaty i sprawozdawca Promber, przyjęto projekt rządowy bez zmiany.

Wkońcu przystąpiła Izba do dalszej rozprawy budżetowej, mianowicie do rozdziału „ministerstwo obrony krajowej“. Przemawiał tylko **Adamek**, domagając się decentralizacyi dostaw dla wojska, poczem przerwano rozprawę.

Dalszy ciąg obrad odbędzie się dzisiaj.

Uroczystość Kościuszkowska.

***Wiedeń**, 18 kwietnia.*

(§) Tutejsze polskie stowarzyszenie „Ognisko“ urządziło uroczysty wieczór ku czci Tadeusza Kościuszki z programem bardzo zajmującym i urozmaiconym. Sala była napełniona przedstawicielstwem miejscowej kolonii polskiej. Tutejsze bułgarskie akademickie stowarzyszenie „Balkan“, wysłało na uroczystość deputacyę, a nadto przybyło dwóch bułgarskich oficerów w pełnej paradzie. Wieczór zagaił prezes stowarzyszenia p. Bieniaszewski. Potem nastąpił piękny kwartet (d moll) Z. Noskowskiego wykonany przez kwartet p. Druckera, deklamacya panny Noskiewicz „Pogrzeb Kościuszki“ Kornela Ujejskiego, gra na fortepianie panny Radio, a na zakończenie pierwszej części mowa posła dra Rutowskiego „Spuścizna Kościuszki“, pełna głębokich a patryotycznych myśli. Spuścizna Kościuszki — to miłość Ojczyzny i całego narodu — dźwignienie Ojczyzny przy pomocy ludu. Upadliśmy, mówił mowca między innemi, bo za mało było Polaków — cały lud tworzył śpiącą, na uboczu stojącą masę. Dopiero Kościuszko sam w siermiędze zbliżył się do niego i zatlił w jego serce płomienie miłości Ojczyzny. W ludzie, w masie siła i rękojmia przyszłości lepszej, ale byłoby rzeczą niewłaściwą, jeśliby kto chciał pomijać inne stany, tak zwaną starszą brać. Siły należy zespolić, a wtedy będzie praca dla dźwignienia Ojczyzny z upadku skuteczną. Mowa była w pełnem znaczeniu znakomitą i podniosłą i zrobiła na słuchaczach wielkie wrażenie. Przerywano ją żywemi oklaskami kilkakrotnie, a w końcu oklaskom nie było końca W drugiej części śpiewała kilka pieśni polskich (Niewiadomskiego „Dziewczę z buzią jak malina“ i Denzy „Do mnie pójdź“) pani A. Bocskaj, z niezrównanym dźwiękiem. Wywołano ją kilkakrotnie. Na zakończenie przemówił włościański poseł Potoczek:

„Jakby rószczką czarodziejską dotknięty, — mówił poseł — zbudził się nasz naród w tym roku na obchód setnej rocznicy, tej wielkiej chwili dziejowej, kiedy w obronie rozszarpanej Ojczyzny naszej stanął mąż, którego imię czcimy dziś nietylko jako bohatera na placu boju w obro-

---

MICHAŁ BAŁUCKI.

ZAMKI NA LODZIE

Powieść z naszych czasów.

7

(Ciąg dalszy).

VI.

Walenty Dudziak.

Hrabiostwo do tego stopnia posunęli dyplomacyę, o którą ich Kalińska posądzała, że nawet nie wspomnieli synowi o swojej wizycie w Kalinówce. — Dopiero od Ireny dowiedział się o tem i zdziwił się bardzo.

— Czegóż oni tu chcieli? — spytał zaniepokojony.

— Niby powóz im się zepsuł — rzekła Irena,— ale to był pozór tylko

— Więc mieli inny powód?

— Spodziewam się — rzekła, filuternie się uśmiechając.

— Jaki?

— Nie domyślasz się? — Chcieli mnie poznać.

— Ciebie?

— No, tak — przecież musieli raz mnie poznać, a nie wypadało, żebym ja pierwsza z mamą zrobiła im wizytę.

Hrabia spojrzał na nią zdziwiony i zmieszany, bo naiwne jej wyznanie oświeciło go nagle, jakie zamiary żywiono tu względem niego. Przeląkł się, gdyż jemu ani się śniło o tem! — bywał tu, bo mu to przyjemność sprawiało, bo Irena podobała mu się bardzo, a że przyzwyczajony był iść zawsze za popędem swoich upodobań, więc nie widział powodu, dla którego miałby sobie odmówić przyjemności widywania jej, spędzania czasu w jej miłem towarzystwie, ściskanie jej delikatnej rączki, a nawet całowania. — Nie przypuszczał, że za to każą mu zapłacić małżeństwem. — Cena wydawała mu się zbyt wygórowaną i to go ostudziło. — Praktyczny jego rozum nakazywał wycofać się z tego stosunku, dopóki czas. Dlatego też, pomimo że stara Kalińska, uważając ich już jako zdeklarowanych narzeczonych, zostawiła samych, żeby się dowoli nagadać mogli i nacieszyć swojem szczęściem, pomimo że panna także z tego samego powodu była z nim teraz swobodniejszą i hojniejszą w objawach swej miłości, — on trzymał się z daleka od niej, był zimniejszy i sztywniejszy, niż zwykle.

Irena tę zmianę wytłómaczyła sobie w ten sposób, że jest już spokojniejszym, mając pewność pozyskania jej; dlatego stał się oszczędniejszym w pieszczotach, któych będą mogli swobodnie kosztować, gdy się pobiorą — Nie zdziwiło ją także, ani zmartwiło, gdy hrabia dziś wcześniej pomyślał o wyjeździe.

— Chce zapewne — tłómaczyła sobie — pogadać co predzej z rodzicami o naszem małżeństwie — i gdy przy pożegnaniu podał jej rękę — uścisnęła ją silnie, serdecznie, jakby oddając niejako tym uściskiem swój los w jego ręce z całą ufnością i spokojem.

Nadzieje jej ze sfery marzeń, którym się przedtem oddawała w chwilach bezczynnej samotności, zeszły teraz do rzeczywistości i to ją ożywiło, skłoniło do różnych zajęć, będących przygotowaniami do ważnego aktu zamążpójścia.

I matka przestała już w wieczornych i porannych modlitwach swoich męczyć Pana Boga prośbami o dobrą partyę dla swojej jedynaczki, prośby zamieniły się teraz w akt dziękczynny i w całym domu zapanował ruch i życie.

Przedewszystkiem myślano o pierwszej wizycie u hrabstwa. — Przygotowania do tego kosztowały nie mało trudu; chcieli bowiem wystąpić i sprezentować się z całą okazałością. a do tego wiele, bardzo wiele brakowało. Mama potrzebowała na gwałt nowej. materyalnej sukni, bo w tej, którą miała, nie podobna było pokazać się w hrabiowskim salonie, tak była już zniszczona i niemodna. — Pannie trzeba było także sprawić jaką wykwintniejszą toaletę. Największy jednak kłopot był z końmi i powozem. Starą landarą nie można było przecież zajechać przed pałac, a wygłodzone i wynędzniałe konie cugowe przedstawiały się, jak nędzne szkapy żydowskie.— Konie jednak dałoby się jeszcze jako tako odżywić forsownem karmieniem i ozdobić nowemi szorami; ale trudniej było z powozem. O sprawieniu nowego ani myśleć, bo to był wydatek przynajmniej tysiąca reńskich, co razem z innemi wydatkami do dwóch tysięcyby wyniosło; postanowiono więc na radzie familijnej powóz wynająć w miasteczku, a szory i nową liberyę dla służby sprawić. — Ale skąd wziąć pieniędzy na to wszystko? — Kredyt był już wyczerpany, liczni wierzyciele, jak jaskółki przed burzą, uwijali się koło dworu, niepokojąc natarczywem dopominaniem się pieniędzy; żądać od nich nowej pożyczki nie można było. Pomysłowa jednak pani Kalińska wynalazła sposób na zaradzenie temu.

Był we wsi kmieć, Walenty Dudziak, chłop zamożny i piśmienny, bo ukończył dwie klasy gimnazyalne i osiadł potem na roli, objąwszy gospodarstwo po rodzicach. — Zostawał on z dworem w Kalinówce i z innymi obywatelami w dobrych stosunkach, bo gdziekolwiek na zebraniach jakich publicznych chciano się popisać postępem oświaty u ludu, tam jego brano na pokaz. — Ubierano go wtedy w nową chłopską sukmanę choć zwykle chodził już w miejskich, na tandecie jarmarcznej kupowanych sukniach, przypinano do czerwonej czapki pawie piórko i w tym maskaradowym stroju pokazywano światu, sadzano między panami za stołem słuchano z uwagą mów, jakie wygłaszał i pyszniono się nim, jako reprezentantem ludu. — Było to złudzenie, jak wiele innych którym się w Galicyi oddawano, bo ani swada, którą się odznaczał, ani inteligencya jego, ani wreszcie dobry stan jego gospodarstwa, nie były wcale owocem pracy nad ludem klas wyższych; zawdzięczał on to wszystko tej odrobinie nauki, którą liznął w szkołach w mieście, a głównie sprytowi swojemu i chłopskiemu rozumowi wrodzonemu; dlatego też nie był on wcale typem chłopa tamtejszych okolic, jeno wyjątkowym jego okazem. To też w duszy śmiał się Walenty, kiedy go na zjazdach i uroczystych zebraniach pokazywano dla pochwalenia się; ale nie odzywał się z tem głośno i pozwalał robić ze sobą taką paradę, bo mu z tem nie źle się działo. — Nietylko że go pojono szampanami nieraz, że się najadł wszelakich wybrednych potraw pańskich, że go brano do teatru, na koncerta i dawano pierwszorzędne miejsca; ale i po za temi uroczystościami odnosił niemałe korzyści ze swego stanowiska reprezentanta ludu. — Wszędzie miał dostęp łatwy i chętne przyjęcie, czy to w powiecie, czy w sądzie, czy w kasie. Załatwiano jego sprawy prędzej, niż innym; tam, gdzie inny nicby nie wskórał, dla Walentego zrobiono chętnie — a wszystko dlatego, żeby nie zrażać sobie ludu.

Mądry Walenty umiał korzystać z tego łaskawego usposobienia klas wyższych, czego ślad był widoczny w jego mieszkaniu i gospodarstwie. Były tam książki i obrazy, które mu dawano za darmo, — ulepszone ule, różne praktyczne narzędzia rolnicze, które także albo darmo dostawał, albo za bardzo niską cenę, aby je rozpowszechniał między ludem. Lud wprawdzie nie wiele z tego wszystkiego widział i korzystał, bo oprócz kilku gospodarzy we wsi którzy z Walentym żyli. — a byli to przeważnie jego krewni kumowie, — reszta trzymała się od niego zdaleka i żywiła tę samą względem niego nieufność. co względem dworu, nazywając go złośliwie **ciarachem**; ale Walentemu z tem nie źle się działo. To też jego gospodarstwo na pagórku, pod lasem, niedaleko dworu, wyglądało jak folwark jaki. — Dom był bielony. okna większe, niż w innych chatach we wsi, łóżka, stoły i stołki jesionowe, bejcowane, na stole obrus w kwiaty, na łóżkach pościel ładna, nakryta kapami jutowemi, na komódce szklanki szlifowane, na ścianie zegar z kukułką i obrazy święte w złoconych ramach, w szafie książki pięknie oprawne, przeważnie dary panów i różnych instytucyj dla czytelni ludowej, która znajdowała się w mieszkaniu Walentego; niby dla użytku całej wsi, a właściwie dla tych kilku, którzy u niego bywali.

Pomiędzy różnemi darami było tam także kilka, które otrzymał ze dworu od dziedziczki, bo ta miała także pretensyę do roli opiekunki ludu i do pracy nad tym ludem, — mianowicie kilka roczników pism ilustrowanych, z któremi we dworze nie wiedziano, co zrobić; parę cacek na komodzie, wygranych na loteryach fantowych, a których w salonie postawić nie można było, — kilka premij Towarzystwa sztuk pięknych, parawan wyklejany figurkami z żurnali i inne tym podobne rzeczy.

Oprócz tego dostawał Walenty ryby na post z dworskiego stawu. pozwalano mu karczować pniaki w lesie, a raczej w miejscu, gdzie był las przedtem, bo o lesie już mowy nie było, brać pręty na płoty z wikliny nad rzeką, a żona jego, ile razy poszła z jakim interesem do dworu, zawsze coś przyniosła stamtąd; to konfitur trochę w słoiku dla dzieci, to sukienkę z panienki, w której już nie chodziła, to jakieś kawałki materyi jedwabnej, albo różaniec poświęcany w Częstochowie. Dudziakowie brali wszystko, co im dawano, bo wszystko w domu przydać się mogło; to, co we dworze było już niepotrzebne, w chłopskiej chacie stanowiło ozdobę, a nieraz i pożytek. — A że do tego byli skrzętni, oszczędni i pracowici, że nie wydali grosza po próżnicy, umieli ciułać to, co zarobili, wyciągnąć korzyści i z krów, których mieli kilka i z pszczoły i z ogrodu i z sadu, gdzie były nawet szlachetniejsze szczepki, które Dudziak otrzymywał na wystawach rolniczych; więc gospodarstwo ich powiększało się z każdym rokiem; przykupywali gruntu, gdzie się dało, po pół morgi, po ćwierć nieraz, i podwoili w ten sposób swoją kmiecą rolę — a wiedziano, że i gotówkę znaczną miał Dudziak w kasie oszczędności.

(C. d. n.)

nie Ojczyzny, ale jako obrońcę uciśnionej ludzkości, jako opiekuna słabych i maluczkich....“

Kościuszko potrafił zyskać zaufanie ludu wiejskiego, potrafił w nim obudzić miłość Ojczyzny, pomimo stanowiska, jakie ten lud wtenczas w Polsce zajmował; na wezwanie Kościuszki szedł z wrogiem na bój śmiertelny — za Ojczyznę, — która jeszcze wtenczas była dla niego więcej macochą, niż matką.

Lud wiejski zaufa każdemu, kto do niego z szczerem sercem przystępuje, lud wiejski nie unika surduta, ale boi się obłudy.

Na pociechę waszą, czcigodni panowie, mogę wam tu oświadczyć, że iskra patryotyzmu rzucona przez Kościuszkę między lud wiejski dotąd nie zmarniała, i potrzeba było tylko silniejszego powiewu wiatru, aby zabłysła jasnym płomieniem. Dowodem tego jest tegoroczna setna rocznica Kościuszki.

W całym kraju naszym we wszystkich miastach i miasteczkach obchodzono uroczystość Kościuszki, a we wszystkich tych obchodach lud wiejski odgrywał bardzo wybitną rolę; upragniony przez wielkich patryotów naszych czas już nadchodzi. oświata ludu wiejskiego w naszym kraju z każdym dniem przybiera coraz większe rozmiary; a w skutek tego i patryotyzm budzi się między ludem wiejskim coraz więcej, — a da Bóg, że już wkrótce zawołamy z radością: „Jeszcze Polska nie zginęła i nigdy nie zginie, bo lud wiejski czuje się być polskim i pokochał Polskę, jako swoją matkę!!“

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 kwietnia.

Głosowanie Koła polskiego przeciwko całej Izbie w sprawie wniosku Pacaka, dotyczącego konfiskaty dzienników, stara się usprawiedliwić krakowski organ menerów Koła, zarzucając lewicy zjednoczonej brak taktu i metody w postępowaniu z ministrem i stronnictwami koalicyi. *Czas* nie zastanawia się „dzisiaj“ nad tem, czy i o ile reskrypt ministra obostrza dotychczasową praktykę konfiskat, — i zdaje się nie zastanowi się nigdy nad tą bagatelką, czy i o ile wydanie nowego nakładu dziennika, z opuszczeniem inkryminowanego artykułu, reskrypt ten utrudnia, ale to jedno już dzisiaj z całą stanowczością *Czas* stwierdza, „że nie zachodziła absolutnie nagląca potrzeba, aby z powodu tego reskryptu wywoływać dziwne zamięszanie w bojowym szyku stronnictw parlamentarnych“. Nie o to więc idzie *Czasowi*, czy sprawa, w której obronie lewica wystąpiła, była słuszną i sprawiedliwą, lecz czy interes koalicyi i rządu, interes, który najwidoczniej jedynie i wyłącznie decydującym powinien tutaj być czynnikiem, na to pozwala lub nie. To samo niemieckim stronnictwom karteln powtarzał Bismark i dzięki tej szczytnej teoryi politycznej pozbawił Polaków najfundamentalniejszych, zagwarantowanych im praw. „Takt polityczny“, mający swego rzecznika w *Czasie*, głosi te same zasady, — całe szczęście, że organ ten szacowny mniej genialne miewa pomysły, mniej znajduje posłuchu i nieco mniej decydujący ma wpływ od zapatrywań byłego satrapy niemieckiego!

Więc nie o to troska się *Czas*, czy minister Schoenborn naruszył zasady wolności prasy, — bo zresztą „wolnością“ dla tego szacownego organu jest to, co w pojęciu innych za reakcyę uchodzi, — lecz o to, że najpierw odpowiedź ministra wywołał członek opozycyi (Prade), a potem, że wniosek dotyczący, nad którym głosowano. wyszedł znowu z grona opozycyi — i to jakiej jeszcze! — bo ze strony Młodoczechów. Takt i „racya stanu“ nie powinny pozwolić na solidaryzowanie się z poglądami opozycyi, choćby one były najsłuszniejsze. A cóż dopiero, gdy one skierowane są przeciw rządowi!

Wynik głosowania za tym wnioskiem opozycyi był dla Koła polskiego tak bolesnym i kompromitującym, że biadania *Czasu* nie zdołają go pokryć. Najwidoczniej ani zjednoczona lewica, ani klub Hohenwarta nie troszczyły się wcale o głosy Koła polskiego i zostawiły je własnej inwencyi, gdy bez niego obejść się mogły. Stąd poszło, że Koło polskie, nie proszone, jak się pokazuje, o porozumienie się w tej sprawie z innemi klubami koalicyi, pozostało w Izbie w czasie głosowania i faktycznie nie głosowało, — a że wszystkie inne stronnictwa głosowały za wnioskiem Pacaka, więc *eo ipso* niepodnoszenie rąk przez posłów polskich musiało być wzięte za głosowanie *contra*! Nieprawdą bowiem jest, co twierdzi *Czas*, że klub Hohenwarta głosował wraz z Kołem polskiem. Klub ten głosował wraz z lewicą i Młodoczechami, a Koło polskie jedynie pozostało... w opozycyi przeciw wolności prasy, a w obronie rządu.

Prof. Milewski zawiadamia nas że wobec uchwały zjazdu delegatów w Bochni, kandydaturę przyjmuje.

Ze spraw ruskich.

Klub ruski w Wiedniu odbył posiedzenie, na którem uchwalono w sprawach szkolnictwa domagać się od rządu: utworzenia ruskich paralelek od roku 1895 przy drugiem gimnazyum w Czerniowcach; utworzenia utrakwistycznego seminaryum nauczycielskiego w Sokalu, w połączeniu z 4-klasową szkołą ćwiczeń z językiem wykładowym ruskim; utworzenia ruskiej szkoły ćwiczeń przy sem. w Samborze; zaprowadzenia utrakwizmu we wszystkich seminaryach nauczycielskich wschodniej Galicyi; udzielania stypendyów kandydatom nauczycielskim ruskim dla szkół średnich i kandydatom na profesorów ruskich na uniwersytecie lwowskim; utworzenia w Przemyślu z istniejących paralelek ruskich drugiego gimnazyum ruskiego; mianowania inspektorami dla szkół ludowych we wschodniej Galicyi takich kandydatów, którzy władają obydwoma językami krajowemi, wreszcie zamianowania jednego ruskiego inspektora szkolnego dla ludowych szkół ruskich na Bukowinie i dla języka ruskiego w gimnazyach bukowińskich.

Te żądania Rusinów ma wyłuszczyć jeden z posłów ruskich w Izbie poselskiej w czasie rozprawy budżetowej nad rozdziałem o ministerstwie oświaty.

Z Austro-Węgier.

Izba poselska przyjęła wczoraj w drugiem czytaniu ustawę o obowiązku corocznego zgłaszania się osób należących do pospolitego ruszenia. Posiedzenie wczorajsze urozmaicił p. Lueger, który wywołał burzę niezwykłą. Słabym tylko jej obrazem są sprawozdania telegraficzne i dzienników wiedeńskich.

W kwestyi stosunku klubu czeskiego do „Omladiny“ mamy znowu enuncyacyę 2 młodoczeskich posłów. P. Eim dawał w tej sprawie wyjaśnienia korespondentowi *Moskiewskich Wiedomosti*. „Utrzymuję — mówił on, — że wystąpienia Omladinistów w sądzie były heroiczne. Lecz męstwo nie wyklucza rozwagi. Prowadzimy walkę przeciw rządowi i pragnęliśmy w tej walce połączyć wszystkie żywioły, które chcą uczciwie z nami działać wspólnie. Jako posłowie narodowi nie możemy zezwolić, aby do kwestyj narodowych, które popieramy, mięszano socyalno-demokratyczne tendencye. Do tego zmierzają jednak usiłowania skrajnego skrzydła i jego przywódców. Pomiędzy nimi a nami stosunki będą możebne tylko wtedy. gdy oni nam się poddadzą i zachowają karność w sprawach narodowych. Jeżeli tego nie chcą lub nie mogą uczynić, natenczas — *diver coas*. Nie wolno formalnie i nominalnie należeć do naszego obozu a zarazem rozluźniać karność, budzić wątpliwości z powodu naszego programu i zmierzać do zmiany naszego narodowego programu w socyalno-demokratyczny który sprzeciwia się naszemu narodowemu duchowi i idei słowiańskiej. Poddać się rozkazom Omladiny, znaczyłoby tyle, co zrzec się raz na zawsze wszelkich widoków jakiegokolwiek sojuszu i powodzenia. Zarzucono nam tchórzostwo, ponieważ nie chcieliśmy się identyfikować z Omladiną i przyjąć odpowiedzialności za całe jej postępowanie. Nie — to nie jest tchórzostwem. — Nie mogę i nie chcę brać odpowiedzialności za Omladinę. Potępiam wybryki takie, jakie miały miejsce 17 sierpnia zeszłego roku które były wynikiem spaczenia pojęć i nie mogę zataić mojemu narodowi, że droga na którą zamierzają nas pociągnąć, jest zgubną!“

W podobny sposób wyparł się dr. Pacak Omladiny na zgromadzeniu stowarzyszenia politycznego dla Czech północnych, które się odbyło w Ołomuńcu. P. Pacak oświadczył, że Omladina zawiedzie się w nadziei zmuszenia klubu młodoczeskiego do przyjęcia jej dążeń przez wywarcie terroryzmu. Omladiniści muszą przyjąć program młodoczeski, jeżeli chcą należeć do tego stronnictwa.

Izba poselska Sejmu węgierskiego ukończyła rozprawy szczegółowe nad ustawą o ślubach cywilnych w czasie stosunkowo niedługim i uchwaliła projekt rządowy. W ten sposób długa walka zakończyła się ostatecznem zwycięstwem rządu.

Z zaboru pruskiego.

Przy trzeciem czytaniu budżetu w Sejmie pruskim poseł Mizerski w wyczerpującem przemówieniu poruszył na nowo kwestyę komisyi kolonizacyjnej, a mowa jego ma nietylko moralne, lecz i rzeczowe znaczenie, mowca bowiem zebrał w niej systematycznie wszystkie argumenty przeciwników zniesienia komisyi kolonizacyjnej i zbił je stanowczo, wykazując nietylko niesłuszność, lecz i antikonstytucyjność ustawy kolonizacyjnej. Mowa mogła była zrobić silniejsze wrażenie, gdyby nie to, że przy trzeciem czytaniu prowadzono, jak zwykle, dyskusyę z pośpiechem, a nawet Izba zdradzała pewną niecierpliwość z powodu przewlekania się obrad, a przytem ani mowca sam, ani nikt inny nie postawił formalnie wniosku o głosowanie nad odnośną pozycyą budżetu. Stało się to przez przeoczenie, zapewne w tem mylnem mniemaniu, iż samo oświadczenie zawarte w przemówieniu p. Mizerskiego, że Polacy na pozycyę tę nie mogą się zgodzić, wystarczy już do poddania jej pod głosowanie, gdy według obyczaju regulaminowego powinien być o to uczyniony osobny wniosek.

W tym samym dziale poseł Czarliński zaznaczył nieprawdziwość twierdzenia posła Tiedemanna, jakoby subwencye rządowe w W. Ks. Poznańskiem udzielane były Towarzystwom rolniczym polskim i niemieckim w równych działach. Mowca wykazał, iż przeciwnie cała subwencya udzielaną bywa Towarzystwu niemieckiemu, a polskie nic nie dostają.

Na podniesienie zasługuje także wystąpienie posła Conrada ze Śląska (Niemca) który w bardzo wymownych słowach wystąpił w obronie dziatwy polskiej, dręczonej niezrozumiałą dla niej nauką niemiecką.

Sprawy nowego reskryptu ministeryalnego — jak donosi *Dziennik Poznański* — nie poruszyło Koło polskie z rozmysłem, nie chcąc w obecnej chwili wywoływać nowej namiętnej dyskusyi. Koło postanowiło natomiast w zbiorowem pisemnem przedstawieniu podać do ministra oświaty wniosek o rozszerzenie wydanych rozporządzeń, wyjaśnienie takowych oraz przestrzeganie sprawiedliwego i ścisłego ich wykonywania, zastrzegając sobie w razie potrzeby wystąpienie publiczne na podstawie faktycznych danych.

Z Niemiec.

Jak wiadomo — ustawa wyjątkowa przeciw Jezuitom została zniesiona w parlamencie niemieckim znaczną większością. Większość ta powstała wprawdzie ze zbieraniny różnych stronnictw, kierujących się różnemi pobudkami, ale była znaczniejszą, niż ta większość, która przeszłego roku oświadczyła się za powiększeniem sił zbrojnych, oraz ta, która uchwaliła traktaty handlowe z Rumunią i Rosyą, a w obu wypadkach większości składały się również ze zbieraniny różnych stronnictw — z tą jednak wielką różnicą, iż przy uchwalaniu powiększenia sił zbrojnych i przy traktatach handlowych rząd twierdził z naciskiem jak największym, że uchwalenie tych przedłożeń jest nieodzownie potrzebnem dla potęgi, powagi i pożytku Niemiec, gdy przeciwnie wśród rozprawy nad sprawą jezuicką zachowywał się zupełnie biernie i milcząco. Większość, jaka się oświadczyła za Jezuitami, jest przeto zupełnie dobrowolną, może więc uchodzić za szczery wyraz opinii.

Nie wynika z tego, że uchwała stanie się obowiązującą ustawą, zależy to bowiem od Rady związkowej. Dzienniki pruskie odwołują się teraz do tejże Rady w nadziei, że ona odmówi swej sankcyi i uchwała pozostanie na razie bez skutku.

Wypada to zaznaczyć bez względu na to, co można mniemać o Jezuitach i o ich użyteczności.

W parlamencie niemieckim dnia 17 b. m. przedmiotem rozprawy był projekt do ustawy przydłużający termin dawniejszej ustawy o nauce uzupełniającej w niedzielę. Minister Berlepsch uzasadniając ten projekt, starał się wykazać, że teraz niemożebnem jest przenieść tę naukę z niedzieli na dni robocze w tygodniu, o co upominała się większość komisyi. Za wnioskiem rządowym przemawiali posłowie ze stronnictwa narodowo-liberalnego i wolnomyślnego, przeciw wnioskowi zaś posłowie ze stronnictwa konserwatywnego, środkowego i socyalno demokracyczego Przy głosowaniu upadł wniosek rządowy.

Na temże posiedzeniu prezydent zapowiedział, że dnia 19 odbędzie się ostatnie posiedzenie a przedmiotem narad ma być ustawa o podatku giełdowym.

Ta ustawa należy do rzędu tych, które mają zapewnić skarbowi Rzeszy więcej dochodów własnych. Innym środkiem tego rzędu jest opodatkowanie znacznie większe wyrobów tytoniowych. Nad dotyczącym projektem toczyły się długie rozprawy w komisyi podatkowej. W obronie tego projektu przemawiał kilka razy sekretarz stanu Posadowski, a wczoraj bardzo gorąco minister skarbu pruskiego Miquel, wykazując, że zawarte traktaty handlowe narażają Niemcy na ubytek w dochodach w wysokości 40 mil. marek. Ubytek ten trzeba koniecznie pokryć dochodem z innych źródeł, a przedewszystkiem z podatku tytoniowego.

Mimo wszelkich wysiłków przy rozprawie szczegółowej odrzuciła komisya 17 głosami przeciw 11 paragraf 4, którego los o całym projekcie decydował, bo właśnie ten paragraf mówi o opodatkowaniu wyrobów tytoniowych według ich wartości handlowej. Przeciw projektowi rządowemu głosowali członkowie komisyi ze stronnictwa środkowego, wolnomyślnego, socyalno-demokratycznego i antisemici. Skutkiem tego projekt upadł przynajmniej na razie. Posiedzenie komisyi odroczono.

Sejm pruski uchwalił przedwczoraj w trzeciem czytaniu budżet dochodów i wydatków bez zmian w brzmieniu uchwalonem w rozprawie szczegółowej.

Według *Kreuz Ztg* rozkaz gabinetowy cesarza zabrania wszystkim oficerom armii lądowej i marynarki wszelką grę w totalizatora. Jest to poniekąd uzupełnieniem wyroków, jakie padły na kilku oficerów za hazardowne gry w Hannowerze.

Z Petersburga.

Korespondent *Polit. Corresp.* pisze z Petersburga:

Prasa rosyjska wzięła także udział w dyskusyi, podjętej za granicą na temat: czy nie nadeszła chwila stosowna do porozumienia się mocarstw co do zarządzenia częściowego przynajmniej rozbrojenia. Dzienniki rosyjskie omawiają argumenta *pro* i *contra* ale wystrzegają się występować z żądaniem rozbrojenia, wychodzą bowiem z tego przekonania, że dopóki nie zostaną usunięte przyczyny, pobudzające mocarstwa do wiecznych uzbrojeń, dotąd nie może być mowy o dobrowolnej redukcyi sił zbrojnych. Ani zwyciężeni nie wyrzekli się nadziei odzyskania tego, co utracili, ani zwycięzcy nie okazują najmniejszej chęci zwrócenia tego, co orężem zdobyli. W takich okolicznościach rozbrojenie wydaje się niemożliwem. Jedni zbroją się, aby mogli bronić swych zdobyczy, drudzy marzą o chwili odwetu. Nie podobna tedy wymagać aby jakieś państwo dało przykład częściowego rozbrojenia, raczej każde mocarstwo stara się jak najusilniej zaprowadzać w swej armii wszelkie ulepszenia, jakie gdzieindziej się pojawią i konkurencya ta niema końca. Zdaniem dzienników rosyjskich nie powszechne rozbrojenie zapewni pokój Europie, lecz pokojowe usposobienie rządów i ludów. Żadne bowiem z mocarstw europejskich nie myśli obecnie o wojnie, ale wszystkie muszą utrzymywać swe siły zbrojne na odpowiedniej stopie, aby mogły bez obawy stawić czoło wszelkim ewentualnościom. Rząd rosyjski przejęty jest poczuciem tej konieczności i nie widzi możliwości zmienienia tego stanu rzeczy. To też doniesienie *Times'a* jakoby rząd rosyjski nosił się z zamiarem podjęcia kroków u rządów europejskich w sprawie powszechnego rozbrojenia, należy uważać za bezpodstawne.

Kronika.

Kraków, 19 kwietnia.

Wystawa pamiątek Kościuszkowskich w Muzeum narodowem w Krakowie ciągle się uzupełnia. Przybywają coraz nowe obrazy, rysunki, akwarelle i sztychy tak, że dodatek do katalogu jest już potrzebny. Nową osobliwością jest piękny portret Wawrzyńca Dzieduszyckiego, oficera ordynansowego przy Kościuszce w czasie powstania 1794, w chłopskiej, białej sukmanie. Stwierdza ten wizerunek współczesne opisy, opowiadające, iż za przykładem naczelnika narodu i cały jego sztab przywdział na siebie włościański strój po bitwie racławickiej. A chociaż na portrecie Dzieduszyckiego widać tylko część ubioru w popiersiu, to jeszcze w kącie artysta domalował wierzch czapki białej z obszywką zieloną na kształt magierki z zielonym pióropuszem, jaką napotyka się na niektórych wizerunkach Kościuszki. Na czarnym pasie przez ramię bandolot z białego metalu z wyrytym napisem: „Wolność, całość, niepodległość“, zupełnie, jak czytamy w pamiętnikach uprzytomniających nam owe wiekopomne chwile przebudzenia się narodu.

W gablotce oglądamy małą kolorową rycinkę, przedstawiającą jakiegoś rycerza w zbroi kierującego bojem koło bateryi armat, z twarzą w profilu, zupełnie podobną do wiarogodnych portretów Kościuszki, a nad tem widać frygijską czapkę wolności. To nasz bohater z ciekawym bardzo podpisem francuskim, wielbiącym Kościuszkę za to, że nigdy nie podniósł ręki w obronie przemocy, lecz walczył zwycięsko przeciwko despotyzmowi na dwóch świata półkulach i że przez swe cnoty, talenty i zaufanie u ludu został naczelnym wodzem armii narodowej „przeciw popleczuikom . . . . . . rozbójników.“ — Sztych piękny, barwny, tak zwany aquatinta, wykonany przez rytownika Guyot'a w Paryżu r. 1794.

To znów litografia A. H. Chodkiewicza, odtwarzająca wizerunek Kościuszki wedle Orłowskiego narysowany przez Niemcewicza. Dalej oglądamy w pięknym egzemplarzu konstytucyi 3 maja, wydanym w roku 1791, akwarelkę w kolistem obramieniu przez Michała Stachowicza namalowaną i napisem jego własnoręcznym (patrzoną, a przedstawiającą Kościuszkę z pałasem do góry podniesionym, na którym czyta się te słowa: „Pozwól Boże bić się za Ojczyznę“ Piękna ta pamiątka jest własnością prof. Leona Dembowskiego w Krakowie.

Znalazł się tu portret akwarellowy Jana Szlaskiego w starości. Szlaski za młodu dzielnie się sprawiał pod Kościuszką w r. 1794 O nim to Lichocki powiada, że „nie mając sposobu w serce moje wówczas zajrzeć, z tyłu przystawił sobie stołek i podsłuchiwał mnie, na nim stojąc przewieszony, niby żóraw, czyli słowa przysięgi dobitnie wymawiam“ w magistracie dnia 24 marca.

Miło każdemu przypatrzeć się wystawionej oryginalnej pieczęci mosiężnej Kościuszkowskiej, dochowanej w archiwum miasta Krakowa, wyciskanej na wszystkich aktach Kościuszkowskich w czasie powstania. Jest na niej wyobrażony orzeł, wystający nad monumentem, z napisem: „Wolność. całość. niepodległość. 1794. 24 marca“ i w około: „Pieczęć naywyższego naczelnika siły zbroyney narodowey“.

Znane z reprodukcyj obrazy widzimy na wystawie w oryginałach; to jak się Polską dzielą panujący sąsiednich mocarstw, to znów Stachowicza ciekawy bardzo utwór olejny, jak Kościuszko broni skutej Ojczyzny przed zdrajcami, którzy ją wpychają do grobu. Tu są wyobrażeni Targowiczanie w różnych ich strojach polskich i francuskich, z orderami.

Ktoby jeszcze coś wartościowego posiadał do przedstawienia r. 1794, niech tego nie poskąpi i użyczy bodaj na krótki czas na wystawę, bo przyczyni się do czci jeszcze większej dla Kościuszki. Wszystko jest tu bowiem bardzo pożądanem, co do rozjaśnienia tej wiekopomnej, a nie zupełnie jeszcze poznanej epoki należy. *Walery Eljasz.*

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał p. Ma e cki z Tuchowa 3 złr., jako pozostałość z obchodu Kościuszkowskiego.

Na budowę szkoły im. Kościuszki nadesłał wydział Towarzystwa kasynowego w Dukli 5 złr.

Błąd druku zbyt widoczny, aby go prostować, zdarzył się w poniedziałkowym numerze naszego pisma, w końcowym ustępie artykułu pod tytułem „Obliczmy się“. Powiedziano tam: „Tymczasem dla nas, jak fakta świadczą, nawet postępowanie lewicy kołowej i sejmowej nie jest dogmatem, jakkolwiek ze wszystkich stronnictw politycznych w kraju i parlamencie jedynie na jej program i zasady polityczne godzić się **nie** możemy.“ Już nietylko z pierwszej części tego zdania, lecz ze związku tegoż z poprzedniem i następnem zdaniem wynika niewątpliwie, że przeczenie „**nie**“ dostało się tutaj tylko przez pomyłkę w druku. *Czas* korzysta z tej sposobności i czyni uwagę, że „jeśli tu zaszedł błąd druku, to w każdym razie bardzo charakterystyczny“. Ale przy tej sposobności dopuścił się ten sam *Czas* charakterystycznej pomyłki w mówieniu prawdy: raz, gdy wyraził rozmyślnie powątpiewanie co do owego błędu druku, powtóre, gdy skonstatował zarzuty nasze, czynione Kołu polskiemu *ex re* mowy Gregra, znowu pomijając milczeniem zarzuty, poczynione przez nas Gregrowi. Nie ma to jak zamiłowanie prawdy! A skoro już *Czas* koniecznie chce psuć sławę *N. Reformie* przez rozgłaszanie jej opozycyjnej polityki wobec większości Koła, szkoda, że nie zaznajomił swych czytelników ze sądem naszym, potępiającym Koło za głosowanie jego w sprawie konfiskat dzienników. Nie jesteśmy jednak mściwi i nie odpłacając milczenia milczeniem, podajemy dzisiaj do wiadomości czytelników naszych elukubracye *Czasu* na temat powyższego postąpienia Koła polskiego. (Zob.: „Przegląd polityczny“).

Wiadomości osobiste. Przybył do Krakowa w sprawach dotyczących wystawy krajowej lwowskiej p. Władysław Gubrynowicz, współwłaściciel znanej firmy nakładowej.

Z teatru. W piątek popularne widowisko po cenach zniżonych: „Honor“, sztuka H. Sudermanna w 4 aktach. Rolę Almy odegra pani Z. Czaplińska, rolę starego Heinecke'go p. M. Zboiński, rolę Leonii p. Bednarzewska W sobotę: „Wielki człowiek do małych interesów“, komedya w 5 aktach Al. hr Fredry (ojca) Rolę Matyldy odegra pani Czaplińska, Jenialkiewicza p. Ant. Siemaszko. W niedzielę: „Zemsta za mur graniczny“, komedya Al hr. Fredry Papkina odegra p. Siemaszko — jako drugi występ gościnny.

Koncert. Jutro w piątek odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert p. Maryli Uszyńskiej śpiewaczki, oraz p. Gabryszewskiej, pianistki. Koncert ten, którego artystycznem urządzeniem zajmuje się dyrektor Żeleński, będzie bardzo zajmującym i urozmaiconym. P. Uszyńska, której występ w teatrze cieszył się tak wielkiem uznaniem, zaprezentuje się publiczności wykonaniem całego szeregu utworów operowych, które pozwolą zalety głosu jej i szkoły ocenić w całej pełni. P. Gabryszewska, pianistka, należy do najlepszych uczennic dyr. Żeleńskiego i dała się poznać w tutejszych kołach jako doskonała wykonawczyni utworów Chopina.

Nie wątpimy, że muzykalna publiczność chętnie pospieszy na koncert młodych artystek, dla których występ krakowski będzie etapem ich karyery artystycznej.

Teatr amatorski. W sobotę 21 b. m. w lokalu Czytelni kolejowej w Krakowie przy ulicy Lubicz l 15, I sze piętro, danem będzie na ogólne żądanie przedstawienie amatorskie: „Jan Kiliński“, szewc warszawski, dramat mieszczański w 5 aktach a w 7 odsłonach. Początek o godz. 7½ wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na bibliotekę. Po przedstawieniu zabawa tańcująca.

Przemysł krajowy. Fabryka marmorytu, której patent nabył p. Jan Kwiatkowski, produkuje obecnie piękną różnokolorową dachówkę. Dach z niej ozdobny, lekki i praktyczny znajduje się na nowym gmachu p. Mikoły, na narożniku ulic Basztowej i Kapucyńskiej. Fabryka wyrabia oprócz tego wiele przedmiotów budowlanych, jak posadzki i schody tudzież stoły, stoliki, konsole i t. p. Interesujących się tym krajowym praktycznym przemysłem odsyłamy do fabryki, znajdującej się koło rogatki Zwierzynieckiej. Już dziś daje ona pracę wielu robotnikom.

Zmarli. Helena z Mikulskich Zajączkowska, żona urzędnika dyrekcyi kolei państwowej, zmarła 11 b m. w 39 roku życia.

W Nowym Sączu zmarł d. 12 b. m. Michał Sękowski, profesor gimnazyalny, obywatel otaczany powszechnym szacunkiem.

Kuratorya Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, w przewidywaniu zwiększonych wydatków, jakie każdy z urzędników podczas trwania wystawy krajowej niewątpliwie mieć będzie, przyznała urzędnikom zakładowym nadzwyczajny dodatek w stosunku 15% od pobieranych przez nich płac, a to na czas czteromiesięczny, począwszy od 1 czerwca do 30 września.

Nie drażnić Moskali! *Dziennik Poznański* zamieścił następujący, wielce charakterystyczny list z Krakowa:

„Szanowny Redaktorze! Wyobraź sobie, co mnie spotkało! Znasz mnie przecie żem jest człowiek porządny, nie żaden „warchoł“, ani „tomtadrata“, ani nic podobnego. Nie staram się ani dbam o nic więcej, tylko o to, żeby rządu rosyjskiego „nie drażnić“. Przed każdą moją czynnością stawiałem sobie pytanie: Czy „Moskal“ nie będzie się gniewał, jeżeli to lub owo zrobię?

„Narażałem się z tego powodu, jak Ci wiadomo, na gniew i szyderstwa „warchołów“, mimo to, z zaparciem się nawet osobistej godności, robiłem swoje. Ostrzegałem moich rodaków przed każdą prawie demonstracyą, że ona Rosyę podrażni i do zemsty nad naszymi biednymi, nieszczęśliwymi, uciemiężonymi braćmi pobudzi. Prosiłem nawet, żeby nie pisali szczegółowo o ucisku. Przed ostatnim jubileuszem Kościuszkowskim to samo mówiłem i ostrzegałem

„Zapowiedziałem nawet, że Kraków dotkliwą poniesie stratę, bo wszystkim zamożnym Koroniarzom i Litwinom, którzy tu mieszkają, sprzykrzyły się hałasy demonstracyjne tak, iż myślą wyjechać i więcej nie wracać. Słowem czyniłem wszystko, co było w mojej mocy, żeby Rosyi „nie drażnić“. Spodziewałem się że za to wszystko Rosya, przez wdzięczność samą, zaprzestanie ucisku naszych braci. Tymczasem inaczej się stało!

„Warchoły“ demonstracyę urządzili; po demonstracyi nastąpiły znane burdy, na pewno z ich winy; a *Warszawskij Dniewnik* w nr. 83 z dnia 12 kwietnia mnie („koterya klerykalno-arystokratyczna“) przypisuje wszystkie, jakie tylko były w Krakowie, zaczynając od jubileuszu Długoszowego, manifestacye i denuncyuje mnie przed swoim rządem. nie tyle o sam jubileusz Kościuszkowski, ile raczej — nie uwierzysz może — o „nieporządki, których terenem stał się Kraków dnia 31 marca i 1 kwietnia! . i utrzymuje, że to ja troskliwie przygotowałem lud prosty do tego“!.. Oto masz wdzięczność rosyjską! Doprawdy nie wiem co teraz robić?

„O siebie nie dbam, ale mam pod rządem rosyjskim krewnych. Ani wątpię, że im majątki będą skonfiskowane, a oni sami na Sybir zesłani. Krewniacy wprawdzie nie piszą mi o strachu, jaki mają, ale wiesz dobrze, jakie tam straszne stosunki, jak nie wolno mówić o tem, co im grozi a cóż dopiero pisać?!

„O biedny ja, biedny!... Co te „warchoły nie narobiły!“

Składki. Na pomnik Kościuszki nadesłał p. Wojciech Warecki z Tuchowa 3 złr. jako czysty dochód z obchodu rocznicy Kościuszkowskiej.

Dla pogorzelców w Nowym Sączu p. Walenty Dec złożył w Administracyi naszej 1 złr.

Na pogorzelców N. Sącza Ze składki w Kole artystyczno-literackiem na wczorajszem środowem zebraniu 4 złr. 30 ct., S. Wetstein restaurator 2 złr.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu H. Z. w Jarosławiu. Spóźnione, dlatego już umieścić nie możemy. Za życzliwość i pamięć dziękujemy, polecając się nadal.

Czytelni przymierza braci w Wieliczce. Chętnie pomieścilibyśmy opis każdej uroczystości narodowej, nawał jednak korespondencyj zmusza nas do drukowania nadesłanych listów tylko w streszczeniu i to podając opis obchodu w całej miejscowości Nie możemy wskutek tego drukować sprawozdań z uroczystości z osobna w każdem stowarzyszeniu urządzonej.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 20 kwietnia: (Widowisko popularne po cenach zniżonych). „Honor“, sztuka H. Sudermanna w 4 aktach.

W sobotę 21 kwietnia: „Wielki człowiek do małych interesów“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry (ojca).

W niedzielę 22 kwietnia: „Zemsta za mur graniczny“, komedya Al. hr. Fredry.

Pożar w Nowym Sączu.

Nowy Sącz, 18 kwietnia.

Kiedy przed czterema laty straszny pożar zniszczył żydowską dzielnicę Nowego Sącza i dwa tysiące ludności opuściło miasto, potrzeba było kilku lat, aby podnieść z gruzów blisko 180 domów, uregulować ulice i zaopatrzyć miasto w studnie, których brak wtenczas dotkliwie uczuliśmy. Jeszcze nie byliśmy w stanie podźwignąć się należycie i przyjść do równowagi, kiedy powtórnie w sam dzień 4-tej rocznicy nawiedziła nas straszniejsza jeszcze klęska pożaru.

O godzinie 12 stanął w płomieniach parterowy domek piekarza tuż obok poczty, a w przeciągu godziny oprócz poczty płonęła już cała jedna linia rynkowa.

Straż miejska zupełnie straciła głowę, zwłaszcza że w sikawkach miejskich i beczkach nie było ani kropli wody, której użyto przed dwoma dniami na polanie ulic (!) (niebywała rzecz i nieznana przedtem w Nowym Sączu zarządzona z powodu zapowiedzianego przyjazdu namiestnika) Tymczasem pożar ogarnął w przeciągu trzech godzin już blisko 200 domów, najbogatsze sklepy stały się pastwą płomieni. O godzinie 5 po południu pół środka miasta płonęło.

Prócz straży miejskiej ratowały miasto straże z Rzeszowa, Gorlic, Mszany, Jazowska, Tarnowa, Grybowa, Limanowy, Makowa, Suchy, Starego Sącza i Krakowa. Wszystkie wymienione straże przybyły osobnemi pociągami. Krakowskie pogotowie ratunkowe przysłało dwunastu medyków, straż zaś krakowska dopiero, pracując niezmordowanie przez całą noc i dzień następny, uratowała resztę dzielnic. Około 200 domów spłonęło. Z gmachów publicznych: kościół Jezuicki z klasztorom i młynami, gimnazyum ze wszystkiemi aktami i gabinetami, poczta, magistrat, kościół i szkoła ewangelicka.

Nędza i rozpacz powszechna; kilka tysięcy ludzi bez dachu i odzienia, bo i tego nie było czasu ratować.

Był czas zaopatrzyć miasto w należytą ilość studni, domów nie pozwolić kryć gontami. Ciężki więc zarzut spada już po raz drugi na zwierzchność miasta,

która przez swoją nie dającą się niczem usprawiedliwić indolencyę, sprowadziła tak olbrzymią klęskę na tysiące ludzi. Gorzkie słowa prawdy usłyszeli ci panowie już wczoraj od komendanta krakowskiej straży ogniowej, która mogła ze sobą przywieźć beczki wody, gdy tymczasem u nas z powodu o gromnego braku wody studziennej, nie można było akcyi ratunkowej należycie rozwinąć. Na czele ratujących powinien był stanąć w pierwszym rzędzie burmistrz miasta, tymczasem aż do przyjazdu straży tarnowskiej i krakowskiej, wielu było wprawdzie ratujących, ale nie było należytego kierownictwa. Niebezpieczeństwo w chwili, gdy piszę, grozi jeszcze ciągle, wiatr ogromny, a straż już na siłach zupełnie wyczerpana.

Sąsiednie wioski: Przetakówka, Gołkowice, Wielopole i Zabełcze równocześnie płoną; ostatnia własność marszałka dr. Romera spłonęła ze szczętem. Olbrzymi tu był starodawny pałac wraz z słynną na całą okolicę biblioteką, wartości co najmniej 10.000 złr.

Straty obliczają co najmniej na półtora miliona. Ogromne składy propinacyi głównej, handle win, zboża, dalej mnóstwo gotówki, papierów wartościowych, obligacyj pożar pochłonął. Samych sklepów spłonęło około 100.

Na prędce zorganizował się komitet ratunkowy, na czele którego stanęła znana z energii p. Drohojewska. W imieniu tych strasznych nędzarzy upraszamy Szanowną Redakcyę *Nowej Reformy*, która zawsze, gdzie idzie o szlachetny cel, spieszy z pomocą, o pośredniczenie w zbieraniu składek dla nieszczęśliwych pogorzelców, bezradnych z rozpaczy.

W. P.

P. S. Dotąd zameldowano o trzech osobach, które utraciły życie w pożarze. Rannych i silnie poparzonych jest przeszło 40 osób. Ogień znów wybuchł przy ulicy św. Ducha.

Stosownie do powyższego zawezwania oświadczamy, iż Administracya naszego pisma w zbieraniu składek dla nieszczęśliwych pogorzelców najchętniej pośredniczyć będzie.

Od innego korespondenta otrzymaliśmy list, z którego przytaczamy to tylko, co nie jest powtórzeniem znanych już czytelnikom faktów:

Ogień powstał w tymże samym dniu, co przed 4 ma laty, tylko o godzinę wcześniej. Wybuchł u katolickiego piekarza. Piekarze tutejsi mają piece w drewnianych starych kuczach tak katolicy jak i żydzi. Przy ciągłem paleniu w piecu, a nierewidowaniu kominów, te pękają i ogień dostaje się na poddasze — a wobec braku studzien w domach i przy silnym wietrze południowym przerzucił się ogień na ratusz, następnie na drugą stronę przez przekątnie rynku i w ten sposób poszły południowa i zachodnia część rynku, zaś do połowy spaliły się północna i wchodnia część rynku, dalej ulicy Żydowskiej ¾ części. Od niesionych papierów zapaliły się stodoły słomą kryte o ćwierć mili w linii strzału (drogą ½ mili) we wsi marszałka p. Romera, Zabełcze, od stodół poszedł dwór i dwie chałupy. Straż krakowska, świetna, w największym ogniu cuda dokazywała. Do 250 strażaków pracowało. Wiatr ciągle dął z olbrzymią siłą. Z 500 warsztatowych ręko dzielników 470 było przy pożarze i ci jedyną, olbrzymią, zręczną i chętną nieśli pomoc, rozumie się tracąc korzyści z pracy. Który zarabia dziennie w akordzie 1 złr. 50 ct., będzie miał tylko zapłacone 1 złr., a ciężko wszyscy przy ratunku pracowali całe pół dnia i do północy. Straż kolejowa w pół godziny po wybuchu ognia była już w mieście i niosła ratunek. Magazyn poczty wyratowali warsztatowcy pod dyrektywą urzędnika pocztowego p. Drewnowskiego.

Kurtyna mistrza Siemiradzkiego.

Po długiem oczekiwaniu Kraków ujrzał nareszcie wczoraj po raz pierwszy wspaniałe dzieło pędzla mistrza Henryka Siemiradzkiego przeznaczone na zasłonę główną dla naszego teatru. Zanim nadeszło ono do naszego miasta już przybycie tego płótna poprzedził hymn uwielbienia mianujący ten najnowszy jego utwór jednem z największych arcydzieł, jakie wyszły z pracowni naszego artysty.

Takiem jest ono w istocie ze stanowiska sztuki malarskiej. Rozgłos nie dorównał w tym wypadku wartości obrazu i potężnemu wrażeniu, jakie on sprawia na widzu. Mamy przed sobą nie zasłonę teatralną dającą pospolite nierzadko banalne w ruchach, układzie, kompozycyi grupy mitologiczne, ale wspaniały w najdrobniejszych szczegółach wymaganiom sztuki zadość czyniący obraz alegoryczny, kojarzący formę z treścią myśl z wykonaniem, uderzający od pierwszego rzutu tem potężnem wrażeniem, które jest wyłącznym przywilejem genialnych dzieł sztuki.

Nie będziemy się sprzeczać na tem miejscu, czy ostatnie płótno Siemiradzkiego jest najcelniejszem z dotychczasowych jego dzieł. Sąd o tem wyda historya sztuki naszej wówczas, gdy genialny twórca świeczników ustąpi z widowni współczesnych i zamknie swą artystyczną działalność. Zasłona teatru krakowskiego daje świadectwo takiej żywotności talentu siły, zapału i bogactwa pomysłów u jej twórcy, że nietylko z dumą i chlubą na dotychczasową rodaka naszego działalność, ale i najpiękniejsze nadzieje, co do przyszłej jego działalności rościć na tej podstawie prawo.

Dwie są okoliczności, które sąd o ostatniem dziele Siemiradzkiego utrudniają i z odrębnego oceniać je każą stanowiska, aniżeli to z jakiego oceniamy inne mistrza naszego obrazy. Oto po pierwsze: obraz jego oglądać będziemy zawsze i wyłącznie tylko przy oświetleniu elektrycznem, nigdy nie pozwalającem ocenić w całej pełni owego wspaniałego olśniewającego kolorytu, który jest jedną z największych zalet pędzla Siemiradzkiego; powtóre mamy przed sobą rzecz pozbawioną konkretnej treści, a ujmującą jedynie bujną fantazyę artystyczną w ramy alegoryczne. To wprowadzenie mitologii personifikującej pojęcia ideałów mających związek z sztuką i literaturą dramatyczną, jak utrudnia z jednej strony prostszym umysłom zoryentowanie się w treści i znaczeniu naszego dzieła sztuki, tak z drugiej podsuwa krytycznym umysłom obok refleksyj nad samem artystycznem wykonaniem, także uwagi o ile mistrz wypowiedział myśli licujące z zadaniem i przeznaczeniem obrazu, — o ile myśliciel dopomógł malarzowi.

Jedną z największych zalet obrazu jest pełne artystycznej harmonii skojarzenie w poszczególnych grupach tych pojęć, które dziedzina myśli nasuwa w przybytku sztuki dramatycznej. Doświadczenie wieków pouczyło, że w zakresie sztuki namalowanie obrazu alegorycznego, należy do zadań najtrudniejszych. Siemiradzki, dla którego dziedzina alegoryi nie jest bynajmniej nowością, którego wszystkie prawie obrazy nie wyłączając nawet świeczników są wedle własnego jego określenia alegoryą w najnowszem dziele stanął u szczytu artystycznego natchnienia. Wionął nań duch klasyczny starożytnej potężnej Romy, przeniosła go myśl w fantastyczną krainę mytologii i przy pomocy swej barwnej świadome wszelkiego kunsztu malarskiego palety wysnuł poemat prawdziwy, nęcący myśl, przykuwający oko, przenoszący widza w zaczarowaną krainę mytu i rajskiej szczęśliwości.

Obraz mistrza Siemiradzkiego, jak tryptyk rozdziela się na trzy części, obejmując cztery grupy alegorycznych postaci.

Treść obrazu następująca:

W przedsionku starożytnej wspaniałej budowli rzymskiej, której środkowa część nakryta kopułą w architektonicznym przekroju lśni od marmurów i złota, zasiadło Natchnienie w postaci anioła i kojarzy błogosławieństwem rąk związek Piękna z Prawdą. Na stopniach, wiodących do tronu Natchnienia, na wspaniałym kobiercu zasiadła Komedya i przypatruje się z uśmiechem, jak siedzący przy niej Trefniś potrząsa dziecinnemi figurkami nawleczonemi na sznurek. Po stronie prawej obrazu Psyche uwalnia się z więzów zmysłowości, podając rękę sztukom pięknym: Muzyce i Śpiewowi. W głębi tańczące grono młodzieży otacza posąg Terpsychory.

Grupa lewa przynosi na pierwszym planie postać Tragedyi, która z załamanemi rękami wpatruje się w obraz niedoli i zbrodni. W głębi Widma i Furye, uosabiające wyrzuty sumienia i zemstę, ścigają Morderstwo i Występną miłość, wyobrażone w postaciach mężczyzny o ponurem obliczu i zawieszonej mu na szyi kobiety. U stóp Sfinksa, Bóstwa złego i dobrego walczą o panowanie nad światem, a młodzieńczy skrzydlaty Eros, płacząc wsparł się na urnie, noszącej napis: „*Cordis cineri pax*“.

Każda z czterech grup obrazu stanowi odrębną całość, a mimo to wszystkie razem zlewają się w skończoną myślowo i artystycznie całość. Ponad wszystkiem zaś góruje i rozlewa się przecudna harmonia barw, świateł i cieni, grą swą nęcąca oko przykuwająca je do płótna i przypominająca genialny pędzel Siemiradzkiego na pierwszy rzut oka w każdym najdrobniejszym szczególe.

Kurtyna Siemiradzkiego, jako dzieło sztuki, jako obraz, jest, jak powiedzieliśmy, jednym z najcelniejszych utworów naszego mistrza, w którym genialny pędzel jego wypowiedział się w całej sile natchnienia i zdobytych środków techniki malarskiej, której główną zaletą jasność i przejrzystość. Jest to arcydzieło, jakiemu równego żaden teatr świata nie posiada i dlatego i miasto i teatr chlubić się mogą, że zyskały tak wspaniałą i godną starej stolicy naszej i jej wiekowych pamiątek i tradycyj ozdobę.

Dzieło najnowsze splata z nazwiskiem mistrza Henryka Siemiradzkiego nowy jasny promień chwały i zasługi, która jest tem pełniejszą, iż oddając je za więcej niż skromną cenę, nie zostającą w żadnym stosunku do wartości dzieła, artysta złożył nowy dowód swej niepospolitej ofiarności na cele narodowe. *W. Pr.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Konkurs dramatyczny.** W myśl uchwały Sejmu, Wydział krajowy rozpisuje niniejszem drugi konkurs dramatyczny na oryginalne utwory sceniczne w języku polskim z zakresu dramatu i poważnej komedyi, obejmujące co najmniej trzy akta i zapełniające cały wieczór teatralny.

Przyznane będą dwie nagrody: pierwsza w kwocie 500 złr., druga w kwocie 250 złr.

Prace konkursowe nadsyłać należy w terminie po koniec listopada 1894 pod adresem Wydziału krajowego we Lwowie, zaopatrzone znakiem lub godłem autora, które umieścić trzeba także na zamkniętej kopercie, zawierającej wewnątrz imię, nazwisko i adres autora.

Prace już drukiem ogłoszone, jak niemniej przedstawione na którejkolwiek scenie, nawet amatorskiej, są od konkursu wyłączone. Nie będą również przypuszczone do konkursu prace autorów już nie żyjących chociażby dotąd ogłoszonemi nie były.

W przeciągu trzech miesięcy po upływie terminu konkursowego nastąpi rozstrzygnięcie konkursu i przyznanie nagród przez osobną komisyę konkursową, która zbierze się w Wydziale krajowym pod przewodnictwem marszałka krajowego lub jego zastępcy. Skład tej komisyi podany będzie do wiadomości publicznej osobnem ogłoszeniem Wydziału krajowego.

Komisya konkursowa rozstrzygnie większością głosów i przyzna nagrody dwom utworom, uznanym za najlepsze z pomiędzy nadesłanych na konkurs.

Ogłoszenie wyniku konkursu za pośrednictwem pism publicznych i wypłata nagród konkursowych nastąpi w ciągu miesiąca lutego 1895.

Własność utworów, nagrodzonych na konkursie, pozostaje ich autorom.

Manuskrypta utworów nienagrodzonych zwrócone zostaną właścicielom na ich koszt wraz z kopertami zamkniętemi, jeżeli Wydziałowi krajowemu wskażą w inny sposób swoje adresy.

Dział ekonomiczny.

Ministerstwo handlu ogłasza zmiany w taryfie cłowej na import zboża i produktów młynarskich do Włoch oraz przepisy cłowe co do stosowania taryf umownych na maszyny wprowadzane częściami do kraju.

Wszystkie części składowe tej samej maszyny (Taryfa cłowa poz. 287) muszą być przewiezione w przeciągu jednego roku przez tę samą stacyę pograniczną cłową wedle planu, który należy przedłożyć urzędowi cłowemu wchodowemu. Na 100 kg. wagi maszyn sprowadzanych częściami (cło 5 fl.) należy ubezpieczyć różnicę opłaty celnej w kwocie 2 złr. 50 ct.

Celem wspólnego zastępstwa wystawców austryackich na wystawie przemysłu drukarskiego, papierniczego i księgarskiego, która się odbędzie w Paryżu i potrwa od 23 lipca do 31 grudnia 1894, ukonstytuował się w Wiedniu komitet pod przewodnictwem M. Meitnera. Wystawa obejmuje także wyroby fotograficzne, galanteryjne i introligatorskie. Zgłoszenia przyjmuje komitet Wiedeń I. Eschenbachgasse 11.

Dziennik praw państwa z 14 kwietnia b. r. zawiera taryfę należytości za egzamin składany celem wykazania uzdolnienia do wykonywania r nlarstwa, ciesielstwa kamieniarstwa, budownictwa oraz studniarstwa.

Dyrekcya poczt uwiadamia, że wedle zawiadomienia rosyjskiego zarządu poczt, ograniczony został zakaz dowozu przedmiotów pochodzących z Konstantynopola i Neapola, wydany w swoim czasie celem zapobieżenia cholerze: zarazem oznaczono bliżej przedmioty z obu wspomnianych miast pochodzące, których przywóz do Rosyi jest niedozwolonym, a temi są: szmaty, gałagany, kości nie przerabiane, odpadki zwierzęce (o ile takowe przez obrobienie przekształcone nie zostały), używana odzież, używana bielizna i używana pościel.

Tarnów. Płacono za 100 klg. pszenicy od 7·25 do 7·50, żyto 6·20 do 6·40 jęczmienia 6·30 do 6·50, owsa 6·65 do 7·25, grochu 7·50 do 8·50, bobu 6·30 do 6·50, rzepaku 11·50 do 12·50, prosa 5·50 do 6·25, tatarki 7·50 do 8·25, ziemniaków 2·40 do 2·60, siana 2·60 do 2·80, słomy 1·60 do 1·70, kukurydzy 6·25 do 6·50.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 19 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·7 mm	740·4 mm	739·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°4	+10°,4	+22°0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	ESE 1	SSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	61 %	78 %	35 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	7	7	8

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Nowy Sacz, 19 kwietnia. Straż krakowska na prośby burmistrza pozostała tutaj jeszcze przez noc ubiegłą i dzisiejszy dzień. Ogień bowiem wprawdzie zlokalizowany, ale w wielu miejscowościach pali się jeszcze płomieniem, mianowicie w piwnicach gdzie były składy mąki, spirytusów, nafty i t. d.

Na straż krakowską spadła cała akcya ratunku i na załogę wojskową, która wczoraj ratować pomagała. Straże z innych miejscowości porozjeżdżały się. Strażacy krakowscy zmordowani dopiero wczoraj wieczorem mogli posilić się pod gołem niebem na Rynku, gdzie pułkownik Wolny zajął się przygotowaniem ciepłej wieczerzy.

Wiele domów trzeba będzie pozamykać, bo grożą zawaleniem. Szczególnie strasznie przedstawia się część miasta od strony Dunajca.

Tow. ratunkowe wyjeżdżając, zebrane pieniądze wręczyło staroście.

Ludzie pożarem dotknięci tułają się po mieście, po stodołach, szopach i t. d.

Straty mniej więcej obliczają na 2 miliony.

Zabudowania dworskie, które się wczoraj spaliły należą do wsi Wielopole, kilka kilometrów od Sącza.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 19 kwietnia. Według dzisiejszej *Wn. Ztg.* minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego Czyszczana z Wadowic do Krakowa, a adjunkta sądu powiatowego Łopatinesa z Limanowy do Leżajska; — zamianował adjunktami sądowymi Lypowskiego z Mszany Dolnej do Wadowic i auskultanta Ligęzę dla Nowego Sącza, — dalej zamianował adjunktami sądów powiatowych auskultanta Sewczyka dla Dobczyc, Obtułowicza dla Limanowy, Komorowskiego dla Radomyśla, Kawalca dla Mszany Dolnej i Chwalibogowskiego dla Liszek.

Wiedeń, 19 kwietnia. W Izbie poselskiej poseł Brzorad i tow. postawili nagły wniosek, aby wezwać komisyę dla reformy wyborczej, aby natychmiast rozpoczęła obrady nad przydzielonemi jej projektami.

P. Skarszewski i tow. postawili nagły wniosek, aby udzielić pomocy dotkniętemu straszną klęską pożaru Nowemu Sączowi. Nagłość wniosku uchwalono, odsyłając go zarazem do komisyi budżetowej.

P. Brzorad uzasadniał nagłość swego wniosku. Komisya bowiem uchwaliła przedwczoraj odroczyć obrady, aż rząd przedłoży swój projekt, a to oznacza nietylko odroczenie, ale poprostu przejście do porządku dziennego nad całą sprawą i to bez dyskusyi.

Do takiego odkładania sprawy *ad calendas graecas* komisya nie jest uprawnioną. Gdyby zaś Izba to aprobowała, sama przeciw sobie wydała by wyrok.

P. Widman, jako przewodniczący komisyi broni słuszności powziętej uchwały i twierdzi, że odroczenie nie oznacza bynajmniej ubicia sprawy, gdyż rząd zamierza możliwie najrychlej wystąpić z przedłożeniem reformy wyborczej. Wniosek Brzorada pomimo poparcia Kaizla i Pernerstorfera odrzucony 131 głosami przeciw 50.

Projekt ustawy o obowiązku meldowania się należących do pospolitego ruszenia przyjęto w 3 czytaniu.

Wiedeń, 19 kwietnia. (Z Izby poselskiej. Ciąg dalszy). W dalszym ciągu obrad nad budżetem ministerstwa obrony krajowej Nitsche przemawiał za zmianą instrukcyi do ustawy o pospolitem ruszeniu w tym duchu, ażeby członkowie austryackiego korpusu strzeleckiego, nie mówiąc o szczególnych misyach służbowych, tylko do 37 roku życia powoływani byli w obecnie obowiązujących warunkach do pospolitego ruszenia. Mowca wyraził w końcu nadzieję, że minister obrony krajowej zwróci na to uwagę.

Bianchini w mowie, rozpoczętej po chorwacku, a kontynuowanej po niemiecku, krytykował zwyczaj, praktykowany w Dalmacyi, że żandarmerya używana bywa prawie wyłącznie dla celów administracyi politycznej. Mowca robił także żandarmeryi zarzut z używania niemieckiego języka służbowego i niemieckich sprawozdań do sądów. Mowca wniósł w końcu rezolucyę, wzywającą rząd aby energicznie przyspieszył wniesienie dodatkowego projektu co do utrzymywania żandarmeryi na koszt państwa.

Wiedeń, 19 kwietnia. O wieczornem posiedzeniu komisyi prasowej krążą następujące pogłoski: Minister sprawiedliwości oświadczył, że rozporządzenie dotyczące uwiadamiania dzienników o powodach konfiskaty nie zawiera żadnego obostrzenia istniejących już przepisów i ma na celu jedynie uregulowanie odpowiedniego sposobu postępowania w praktyce. Ustawą przepisanego obowiązku podawania przyczyn konfiskaty nie ma wcale, lecz odpowiada to słuszności i względom praktycznym. Wymienianie całego skonfiskowanego artykułu jest zdaniem ministra właściwszem, niż wyszczególnianie pojedynczych ustępów, co nieraz może być rzeczą niełatwą. Minister prosił, aby nie przyjmowano rozporządzenia z niedowierzaniem i nie dopatrywano się w niem tego, czego w istocie nie zawiera.

Na uwagę przewodniczącego komisyi Koppa, że byłoby rzeczą pożądaną uregulować tę sprawę w drodze ustawodawczej, odpowiedział minister, że wkrótce właśnie ma zapaść decyzya w tej sprawie i oświadczył, że rząd będzie mógł udzielić odnośnych informacyj zapewne już w ciągu 14 dni, skoro tylko Rada ministrów kwestyę tę załatwi.

Minister oświadczył, że w zasadzie zgadza się na wniosek Pacaka, według którego powody konfiskaty powinny być podawane do wiadomości dziennika, lecz nie zgadza się na formę tego wniosku i zastrzega sobie w toku obrad poczynić odpowiednie propozycye konkretne.

Rutowski powitał z zadowoleniem oświadczenie ministra, że gotów jest poprzeć uregulowanie sprawy w drodze ustawodawczej.

Po dłuższej dyskusyi obrady przerwano i odłożono do następnego posiedzenia komisyi, które odbędzie się w piątek.

Wiedeń, 19 kwietnia. Z powodu długotrwałej posuchy w kilkunastu miejcowościach wybuchły groźne pożary. Donoszą o pożach w Poettsching i Obritz w Austryi Niższej; w Kiraly Helmecz i w Illava na Węgrzech. Przeszło 100 domów mieszkalnych wiele stodół i stajni zgorzało. Szkoda jest wielka. Trzy ofiary w ludziach.

Praga, 19 kwietnia. Rada miejska po burzliwej dyskusyi w sprawie tablic z nazwami ulic, uchwaliła wszystkiemi głosami przeciw jednemu, że każda nazwa ulicy w Pradze jest imieniem własnem, którego nie należy tłómaczyć na żaden obcy język. Nazwy ulic według uchwały Rady miejskiej mają być wypisane białemi literami na czerwonem tle, a brzegi tablic powinny być niebieskie.

Budapeszt, 19 kwietnia. Wczoraj był tu ulewny deszcz; z rozmaitych okolic kraju nadchodzą także wiadomości o opadach atmosferycznych które powinny bardzo korzystnie wpłynąć na stan zasiewów. Deszcze spadły w Wielkiej Kaniszy, w Pięciokościołach, w Mohacs i t. d.

Berlin, 19 kwietnia. Parlament przyjął ustawę o swojszczyznie, udzielił dodatkowo przyzwolenia na przekroczenia budżetowe za rok 1892/93 i przyjął nowele do ustawy o zarazie bydlęcej i do ustawy o upadłościach.

Berlin, 19 kwietnia. Wczoraj rozpoczął tutaj obrady kongres chirurgów niemieckich. Przewodniczący zagajając kongres poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu Billrothowi. Zgłoszonych jest około 50 odczytów.

Wrocław, 19 kwietnia. We wsi Lichinii na Górnym Śląsku zgorzało 28 zabudowań mieszkalnych, oprócz stodół i innych budynków. Czworo dzieci zginęło w płomieniach.

Koburg, 19 kwietnia. Cesarz niemiecki przybył tu wczoraj wieczór, witany na dworcu przez księcia Koburskiego, księcia Walii, carewicza Mikołaja i wielkich książąt Włodzimierza, Pawła i Sergiusza, pośród salw działowych, odgłosu dzwonów i radosnych okrzyków ludności.

Rzym, 19 kwietnia. Pielgrzymi hiszpańscy byli dzisiaj rano na mszy odprawionej przez papieża w kościele św. Piotra. Potem odczytał arcybiskup z Sevilli adres, na który papież odpowiedział; odpowiedź tę jego odczytano w języku hiszpańskim. Papież w odpowiedzi tej wyraził radość z przybycia Hiszpanów, podniósł katolickie tradycye Hiszpanii, polecił temu krajowi bezwarunkowy powrót do praktycznych zasad religii, następnie jedność, zgodę i uległość dla władz konstytucyjnych. Odpowiedź papieża kończyła się wyrazami pochwały dla Hiszpanii.

Papież kazał się następnie obnieść na *sedia gestatoria* między szeregi pielgrzymów, którzy gorące na jego cześć wznosili okrzyki.

Stan zdrowia papieża jest jak najlepszy.

Londyn, 19 kwietnia. W Izbie gmin wniósł Nolan ze stronnictwa Parnellitów drugie czytanie projektu ustawy przymusowej dla Irlandyi.

Detroit, 19 kwietnia. Strejkujący robotnicy polscy, uzbrojeni w piki, napadli na robotników, którzy w miejsce strejkujących podjęli roboty. Policya dała ognia: dwóch Polaków padło trupem, pięciu jest rannych; czterech żołnierzy policyjnych odniosło ciężkie rany.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński*

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 19 kwietnia 1894 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	45
Zjednoczony dług w srebrze	98	30
Austryacka renta złota	119	60
4% austryacka renta (marcowa)	97	75
4% węgierska renta złota	118	20
4% węgierska renta koron.	95	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	353	40
Londyn	124	80
Banknoty banku niemiec za 100 m	61	10
20 marek	12	21
20-to frankówki za sztukę	9	91
Banknoty włoskie	43	80
Dukaty austryackie	5	88

Wiedeń 19 kwietnia. Ruble 134 — Cena nafty 19·25 — 21·—. **Spirytus** 16·80 — Żyto 6·26. Pszenica 7·55. Owies 7·08.

Berlin, 19 kwietnia. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 213·25 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·70 mrk. Austryacka srebrna renta 94·40 mrk. Węgierska złota renta 96·70 mrk. Węgierska renta koronowa 91·70 mrk. Austryackie banknoty 163·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 134·60 mrk. Ruble 219·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·25 mrk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wielmożny Górny-Pilarski.

Składam niniejszem Panom najszczersze podziękowanie za wodę i olejek ks. Kneippa, za pomocą których niemal w zupełności odzyskałam włosy, co pomimo różnych używanych środków zdawało się być nadaremnem. Proszę jeszcze o 2 flaszki za zaliczką. Z poważaniem

K. Krzywobłocka
wdowa po aptekarzu **w Wareżu.**

1013 1 2

Za spokój duszy ś. p.

Władysława Scipiona

słuchacza III r. praw Uniwersytetu Jagiell., odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów **w sobotę 21 kwietnia o godz. 9 rano,** jako w wilię pierwszej rocznicy śmierci.

Za spokój duszy ś. p.

Fortunata Gralewskiego

odprawionem zostanie **we wtorek 24 kwietnia 1894 r. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów**

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała rodzina Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. 1024 1 2

Uwiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że z początkiem maja r. b. zamierzam **wyjechać na dwa do trzech miesięcy za granicę** w celu zapoznania się z najnowszemi wynalazkami techniki dentystycznej. 1023 1

Wacław Dłużyński,
właściciel zakładu techniczno-dentystycznego **w Tarnowie.**

10-letni chłopiec

w szarem ubraniu, **Józef Fecowicz,** syn kowala z Laszek, wydalił się dnia 1 kwietnia **ze stancyi w Jarosławiu** i do dzisiaj go nie odnaleziono. Ktoby go spotkał, raczy łaskawie donieść ojcu **Janowi Fecowiczowi w Laszkach** p. Radymno. 1018 1 3

Do wydzierżawienia

HOTEL

z restauracyą. — Łazienki wannowe, Łaźnia parowa i koncesyonowany przez c. k. Namiestnictwo zakład wodoleczniczy (hydropatyczny), wszystko z kompletnem urządzeniem i umeblowaniem.

Prócz tego razem do wydzierżawienia mieszkania roczne, mieszczące się w oficynach w tym samym domu. 1021 1 6

Bliższa wiadomość w kancelaryi hotelu Imperial w Krakowie, przy ul. Zwierzynieckiej, L. 6.

Osoba inteligentna

uzdolniona w krawieczyźnie damskiej, poszukuje miejsca w prywatnym domu lub na prowincyi. Wiadomość: **Magazyn Mód Maryi Kowalczyk, Kraków, ulica św. Tomasza.** 1026 1 3

Do wynajęcia od 1 maja

trzy pokoje, kuchnia, z ogródkiem.

Ulica Ogrodowa, L. 4.

Tamże **pianino**, w dobrym stanie, **do sprzedania.** 1032 1 3

Dachówkę cementową

podwójnie falcowaną, patentowaną zewnątrz i wewnątrz, smołowcem nasiąkniętą, najnowszy i najlepszy materyał do pokrycia dachów, **sprzedaje po cenie fabrycznej z pokryciem** lub **bez** 1027 1 3

Adolf Scherer
Kraków, ul. Szpitalna, L. 6.

4-litrowe baryłki

słodkiego białego wina Muskat po 2 złr. 80 ct.
Czerwonego wina stołowego Muskat po 2 złr. 20 ct.
Słodkiego wina Malaga po 4 złr. 70 cnt. 980 1 12
Dalmatyńskiego wina ciemnego po 3 złr.
Francuskiego koniaku, „3 gwiazdy" po 8 złr. 50 cnt

a to naturalnego, dobrze wystałego, wybornej jakości, wysyła pocztą za zaliczką do wszystkich miejscowości w Austro-Węgrzech, ręcząc za jakość, oraz ponosząc cło i porto.

R. Maiti, Capodistria.

Przeciw wypadaniu włosów i łysinie!

WODA i OLEJEK według przepisu Ks. KNEIPPA.

Flaszka wody 1 korona. — Olejku sałatowego 80 groszy. 2732 54 0

Wyrób pierwszej najtańszej drogueryi
J. Górnego i T. Pilarskiego
Lwów, Hotel Georga.

Niniejszem mamy zaszczyt uprzejmie donieść, że otworzyliśmy **we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika, pierwszorzędny**

„GRAND HOTEL"

obok gmachu galic. kasy oszczędności, w samem centrum miasta, przy Wałach Hetmańskich w najpiękniejszem położeniu, naprzeciw Placu św. Ducha i galeryi obrazów, w domu, który dziś jest ozdobą Lwowa.

Urządzenie całego hotelu wspaniałe, według najpierwszych zagranicznych wzorów.

Światło elektryczne w całym gmachu i w każdym pokoju.
Wodociągi, bezpłatna, elektrycznością poruszana winda osobowa.
Pomieszczenia od jednego pokoju, aż do najpiękniejszych i najwybredniejszych apartamentów familijnych.
Poczekalnie hotelowe z przepychem urządzone, przy których zaprowadzono czytelnie.
Zimową zaś porą cały gmach, tak pokoje, jako też korytarze, jednakowo ogrzane. Dla powyższych zalet, a zarazem rzetelnej służby i przystępnych cen zasługuje ten zakład na miano jedynego pierwszorzędnego hotelu we Lwowie.

Mając niezachwianą nadzieję, że hotel nasz łaskawością i względami Szanownego Obywatelstwa zaszczycany będzie, kreślimy się

1007 2 12 z wysokiem poważaniem

Walenty Schilling i Franciszek Heksel.

Parcele

do sprzedania w Podgórzu, w śródmieściu, w pięknem położeniu, przy nowej ulicy. 1022 1 3

Wiadomości udzieli p. **S. Skarszewski, Kraków, ul. Krowoderska, L. 36.**

Piękny dochód boczny.

Kto ma wolny czas od zajęć i chce poświęcić 3 godziny dziennie przyjemnej pracy domowej, nie wymagającej fachowej wiadomości, może zarobić 20—25 franków tygodniowo. — Wyjaśnień udziela **Arnold Tollius, 162, Rue Pelleport, Paryż.** 1031 1

JAWORZE na Śląsku austr. (Ernsdorf). Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. — **Sezon od 1 maja do 30 września.** — Nowo urządzony pensyonat leczniczy otwarty cały rok. Poczta, telegraf, stacya kolei. Wyjaśnienia i broszury przesyła zarząd zakładu.

936 2 28 **Dr. Edmund Kowalski.**

Bank krajowy

eskontuje już teraz po **4%** wylosowane a płatne **dnia 30 czerwca 1894**

4½% swoje listy zastawne

albo też wymienia je

na 4% swoje listy zastawne, dopłacając 2 złr. 50 ct. od 100 złr. i. w. i różnicę kuponu, lub na 4½% swoje **niewylosowane** listy zastawne, o ile zapas tychże starczy, żądając dopłaty 50 ct. od 100 złr. im. wart.

(Przedruku nie płacimy). 903 3 3

Molla Proszki Seidlickie.

OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chroni, cznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach** i **rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch. 242 14 52

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Kafryna do farbowania włosów na piękny i trwały kolor czarny. Flakon 1 złr. i 2 złr.
Woda Ateńska używa się do skrapiania włosów. Zapobiega tworzeniu się łupieży, włosom nadaje przyjemny fiołkowy zapach, piękny połysk i świeżość. Cena 80 ct.
Brylantyna, olejek wyskokowy, przyjemnie pachnący, odświeża, nadaje miękkość i piękny połysk włosom i brodzie. Cena 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 136 9 0

Dla Panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem ostatnich czasów jest c. k. uprzyw. **„galwano-elektryczny przyrząd do samodzielnego użycia",** systemu prof. **Volty,** urzędownie zbadany i przez lekarzy we wszystkich państwach jak najgoręcej polecony, którego użycie **w osłabieniach (osłabieniu siły męskiej)** wywołuje jak najlepsze skutki. Jest to maleńki przyrząd, który swobodnie można nosić w kieszeni. Sposób jego użycia bardzo prosty, nie pociąga za sobą żadnych szkodliwych następstw. Opisanie tego przyrządu przesyła w zamkniętych kopertach za nadesłaniem znaczku pocztowego za 10 ct. **J. Augenfeld,** elektro-technik i c. k. uprzyw. właściciel **w Wiedniu, I., Schulerstrasse, 18.**

560 2 0

Są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Więcej nad 11 milionów maszyn tych znajduje się w użyciu, skutkiem bowiem swej nader praktycznej konstrukcyi, oraz niezrównanej trwałości są najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te odznaczone są przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w roku zeszłym znów otrzymały:

w Strassburgu złoty medal,
w Temeszwarze złoty medal,
w Pradze Dyplom honorowy.

Originalne Singera

IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA

(z czółenkami pierścionkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny** i **dla sporządzania ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz galanteryi skórzanej. W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał, z jakiego wyrabiane są, oraz dokładne wykończenie wszystkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.

Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle"** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny, przez fabrykę tę wyrabiane.

Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera" sprzedawane, są naśladownictwem.

Wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger

nadworny dostawca,
Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 206 69 0
Filia w Tarnowie, ulica Krakowska, L. 45.

Poczta Liszki

poszukuje zaraz 1033 1 3
ekspedytorki z uzdol. telegraficznem.

12.000 złr. w. a.

ma do umieszczenia na hipotekę **adwokat Dr. Doboszyński,** ulica Grodzka, 18. 1025 1 3

Przeciw poceniu się nóg

wyśmienity proszek, nader szybko działający, nabyć można w pudełkach po 40 cnt. **w aptece pod „złotą głową"** 938 1 0

Leona Rosnera w Krakowie.

Doskonałe tapety 6 cnt.=10 fg. za zwój.
Złociste tapety 12 cnt.=20 fg. za zwój.

Kto chce przy zakupnie

Tapet

oszczędzić sporo pieniędzy, niech zamówi najnowsze wzory **w wschodnio-niemieckiej fabryce tapet Gustawa Schleising'a w Bydgoszczy (W. Ks. Poznańskie)**

Co do niesłychanej taniości i zdumiewającej piękności przewyższają one wszelkie inne. **Na żądanie wysyła się** takowe wszędzie **opłatnie.** 968 1 6

Tapeta Victoria!

wzorzysta o 10 kolorach tylko 20 cnt.=36 fg., niezwykła nowość, nie mająca konkurencyi co do cen: jako coś niezwykłego powinna się znajdować w każdym domu.



Najlepsze i najtrwalsze

POMPY

do celów gospodarstwa wiejsk. i przemysłowych jako też **motory i wodociągi** dla miast, wsi, dworów, will i t. p. urządza **A. KUNZ,** fabrykant, **w Hranicach** (M. Weisskirchen). Prospekta darmo i opłatnie.

Panna

z dobrego domu, poszukuje miejsca do osoby, lub do zarządu domu. Wiadomość pod adr. **J. G.** poste restante **Kraków, Zwierzyniec.** 997 2 3

C. i k. dostawca dworów.

Patenta i przywileje.

„EXSICCATOR"

100% korzyści przy każdej budowie. Dowody w **broszurze,** którą bezpłatnie każdemu się doręczy.

Środek niezbędny dla każdego zakładu itp.

Agentów poszukuje się. 856 5 0

Adres dla listów i telegramów:
„Exsiccator" Wiedeń.
Kontor: IV., Hauptstrasse, 36.
W Krakowie nie posiadam filii.

Bronisława Ustyanowicz

akuszerka i masażystka,
873 przeprowadziła się z ul. Gołębiej 7 10
na ulicę Jagiellońską, 9, I piętro.

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie 830 9 10
przy ulicy Karmelickiej, L. 70,

poleca **nasiona buraków** pastewnych oberdorfskich, eckendorfskich i Mamutów 80% kiełkujących 1 złr. 30 ct., **trawy mieszanki i raygrasu angielskiego** po 75 ct. za kilogram i wszelkie nasiona warzywne i kwiatowe po zniżonej cenie. Cebulki i korzenie zimotrwałych kwiatów, jakoto: tuberosy, lilie złote, różowo i czerwono nakrapiane, białe, mieczniki, begonie (ukośnice), goździki, floksy zimotrwałe w pięknych i rozmaitych odmianach, dzwonki, niezapominajki i wiele jeszcze innych. **Wielki wybór roślin doniczkowych.** Przyjmuje zamówienia na **wieńce** i **bukiety.**

W. C. Angelus

(dawniej F. Bruno Hahn)
Kraków, ul. Grodzka, 2,
poleca 905 4 10

Torby podróżne, Lustra składane, Paski damskie i do podróży. Przybory toaletowe.

Krokiety, Wózki dla lalek, Sersa i wolanty.

W Krynicy od 20 maja pod „Szwajcarem".

Lampy

FABRIKS-ZEICHEN

w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki

„R. Ditmar"

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 52 300

Ceny bardzo tanie.

Zmiana lokalu.

Skład lin, powrozów, sznurów do wieszania bielizny i innych wyrobów powroźniczych

w Krakowie, przy Placu Maryackim, w domu Wgo Czyncieła istniejący, przez podpisaną, jako właścicielkę firmy po A. Walczowskim utrzymywany, **przeniesiony został** do domu Wgo Wachtla **w Krakowie, Plac Szczepański, L. 9.**

Zaopatrzywszy skład mój obficie we wszelkie wyroby w zakres powroźnictwa wchodzące, z dobrego materyału i starannie wykonane, sprzedaję takowe **po cenach zniżonych.** Zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie. 930 4 10

Polecając się i nadal łaskawym względom, jakiemi mnie dotąd P. T. Odbiorcy zaszczycać raczyli, pozostaję z wysokim szacunkiem

Helena Ergietowska.

Wyborowe gatunki

Pończoch

damskich i dziecinnych

z bawełny Estremadury 6-nitkowej i z Fil d' Eccose

polecają 680 12 12

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek gł., L. 8.

Lakiery

do odnawiania kapeluszy słomkowych, czarne bronzowe, niebieskie, bezbarwne i żółte, polecają

REIM i FRIEDRICH
Kraków, ul. Floryańska, 45.

Sklep

z nyżą i stancyą, przy ul. Grodzkiej, L. 13, **do wynajęcia od 1 października b. r.** 978 2 3

TUTKI

GILZY
higieniczne, nieklejone,
fabryki
S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków Sukiennice, L. 28, **Lwów** ul. Hetmańska, 24,

uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe. Każda paczka zawiera orzeczenie lekarskie **100 sztuk od 12 ct. wyżej.** Przy zamówieniu na prowincyę od 5000 sztuk fabryka wysyła franco.

Magister farmacyi

starszy, rutynowany, poszukuje **posady od 1 maja b. r.** Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy" pod lit. **A. Z.** 993 2 3

Dom piętrowy

pod L. 83, w Nowej Wsi Narodowej, o dwóch frontach i o 3 sklepach, wraz z dwoma parcelami pod budowę, jest **pod nader korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela **Franciszek Miszczyński, Kraków, Plac Matejki, 10.** 987 2 12

Zmiana lokalu.

Cukiernia i Restauracya Ludwika Dyczkowskiego w Żywcu

zaopatrzona w doborowe ciasta, cukry i napoje po bardzo umiarkowanych cenach, z urządzeniem zastosowanem do wszelkich wymagań, została przeniesiona **z d. 1 kwietnia b. r. do obszerniejszego lokalu w Rynku,** do domu adw. Wgo Dra Udzieli. 992 2 3

Znak Schutz-Marke ochronny.

Różany Santelowy olejek

w kapsułkach

wyrobu aptekarza **Lahr'a w Würzburgu,** leczy **cierpienia pęcherza i przewodu moczowego bez wstrzykiwania**

w kilku dniach.

Prawdziwy tylko ze znakiem „Róża". **Flakonik po 2 złr. w aptekach,** jeżeli dostać nie można, należy zwrócić się wprost do głównego składu aptekarza 785 5 40

C. Brady w Kremsier.

W Krakowie: w apt. **Eugen. Hellera** i **Leona Rosnera,** w **Stanisławowie** w apt. **Dra A. Beilla.**

Grobowiec familijny

na cmentarzu krakowskim, blisko kaplicy, **do nabycia.** — Wiadomość: **ulica Krzywa** (róg Długiej), **L. 4,** II piętro. 988 4 5

Piekarnia i restauracya w Chabówce

na lato zaraz bez wkładów **bardzo korzystnie do wynajęcia.** 915 3 3

Zgłoszenia do poczmistrza w Chabówce.

Praktykant

znajdzie umieszczenie **w domu pod firmą**

J. Federowicz w Krakowie.

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 43 75

Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11.

Cukiernia D. Scholza w Przemyślu

poszukuje 922 4 8

kilku uczniów do praktyki.